Nr 24 Niedziela, 16 czerwca 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

L. Zarzycki

Spółdzielczość a odrodzenie moralne narodu

Spółdzielczość jest szkołą charakterów. U jej podstaw tkwią głęboko czynniki odrodzenia moralnego narodu, uspołecznienia mas, podniesienia kulturalnego i materjalnego zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw.

Nie jest dziełem przypadku, że wielu z pośród tych, „co rwali więzy niewoli" w czasach bezpaństwowego bytu Polski, brali również czynny udział w pracy spółdzielczej, widząc w niej poważny czynnik odrodzenia moralnego i dźwignię jego materjalnej potęgi.

Z pośród pionierów ruchu spółdzielczego w Polsce, biorących czynny udział w pracy niepodległościowej, człowiek tej miary, co Edward Abramowski, rzucając hasło „zmowy powszechnej" przeciwko najeźdźcy, brał żywy udział w pracy spółdzielczej, upatrując w niej nie tylko czynnik moralnego i materjalnego podniesienia miljonowych rzesz ludu polskiego, ale i czynnik odrodzenia narodowego.

Nierzadko placówki spółdzielcze były w okresie niewoli warsztatami pracy państwowo-twórczej. Najeźdźcy uświadamiali to sobie dobrze, to też paraliżowali, jak mogli i umieli, rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce.

W odrodzonej Rzeczypospolitej ruch spółdzielczy tężeje, obejmując coraz to nowe dziedziny pracy społeczno-gospodarczej.

Ślady niewoli i przeżycia minionych wojen naszych czasów wycisnęły swoje piętno na psychice mas i poszczególnych jednostek. Zbudziły one instykty odśrodkowe, zrodziły żądze, graniczące nieraz z występkiem i zbrodnią.

Jest to zjawisko powszechne, a u nas mające większe, niż gdzieindziej znaczenie.

Naprzeciw wszelkim ruchom społecznym szły zawsze brudne fale, wyrzucone na powierzchnię życia. Ludzie bez przeszłości, nie mający swego pięknego „wczoraj", bez przyszłości i bez idei — szukają zawsze i wszędzie dla siebie łatwych zysków i władzy, chociażby kosztem krwi i łez ludzi pracy.

To też jednem z naczelnych zadań świadomej pracy społecznej jest odrodzenie moralne mas, przekształcenie ich psychiki tak, aby zaprawione w rzetelnej twórczej pracy nad ewolucyjną przebudową życia społeczno-gospodarczego kraju, mogły się skutecznie przeciwstawić naporowi tych brudnych fal.

W tej dziedzinie spółdzielczość polska ma wdzięczne pole do pracy. W pracy tej indywidualny interes ekonomiczny jednostek łączy się ściśle z interesem społecznym ogółu. Winno się to stać, poza stroną ideową spółdzielczości, jej siłą skupienia, aby jednak się nią stało, musi ona — jak powiedział E. Milewski — „zostać uświadomioną i nabrać charakteru pożądalności masowej".

Do tej pracy dla lepszego jutra miljonowych rzesz ludu polskiego stanąć muszą zwarte szeregi nie tylko pionierów ruchu spółdzielczego, ale i tych, którym dobro i odrodzenie moralne narodu leży głęboko na sercu.

W pracy tej winni wziąć masowy udział kobiety i młodzież. Jest to zupełnie możliwe do osiągnięcia. Umiejętnie przeprowadzona np. akcja oszczędności wśród młodzieży wydaje już pożądane plony.

Młodzież bowiem stanowi podatny materjał do propagandy i pracy spółdzielczej, nie wymagającej narazie od niej nic więcej poza stałem zaopatrywaniem się w niezbędne artykuły w sklepach spółdzielczych w charakterze ich członków. Dalsze etapy pracy kobiet i młodzieży na terenie spółdzielczości narzuci samo życie i uświadomienie.

Pozyskanie kobiet i młodzieży dla pracy spółdzielczej przyśpieszy niewątpliwie proces moralnego odrodzenia narodu.

Jak obecnie zużytkować zapasy ziemniaków

Pytanie powyższe ciśnie się na usta wielu rolników, którzy spodziewając się na wiosnę spieniężyć ziemniaki po dobrej cenie, pozostawili sobie znaczniejsze ich zapasy do obecnej wiosny. Niestety przewidywania te — jak wiadomo — nie ziściły się. Również i obawy, że ziemniaki skutkiem silnych mrozów podczas przechowania ulegną zmarznięciu w kopcach, a tem samem i późniejszemu zepsuciu, okazały się płonne, z tego zatem względu, po zaspokojeniu zapotrzebowania sadzeniaków, a również po skarmieniu nawet znacznych ilości ziemniaków, pozostała ich w niektórych gospodarstwach jeszcze znaczna ilość, której zużytkować w sposób normalny nie można. Pytanie zatem powyższe jest dla wielu gospodarstw istotnie ważne, bowiem perspektywa wyrzucenia ziemniaków na gnojownię, nikogo zadowolić nie może. Należałoby zatem zastanowić się, czy niema jakiego sposobu zużytkowania ziemniaków o ile ich ani przerobić w gorzelni czy krochmalarni, czy wreszcie spieniężyć nie można. Otóż nasuwa się tutaj myśl sporządzenia z ziemniaków kiszonki, celem zapewnienia w niej paszy dla zwierząt przez lato. Jest to wprawdzie pewna ostateczność, nie przedstawiająca większego znaczenia dla tych gospodarstw, które posiadając znaczniejsze obszary pastwisk, czy produkując dużo lucerny, koniczyn, czy t. zw. zielonek, zwykły zaspakajać potrzeby paszy temi materjałami. Dla niektórych jednak gospodarstw, zwłaszcza na wschodzie kraju, produkujących stosunkowo mało pasz zielonych, kiszonka ziemniaczana będzie mogła nawet oddać stale znaczne usługi. Wogóle zaś lepiej w ten sposób zużytkować ziemniaki, niż zgnoić je na gnojowni. Otóż należałoby przypomnieć zasady sporządzania takich kiszonek.

W sprawie tej podał prof. Dr. Nolte w ulotce Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego, oraz panowie Stenzel i Paschke w „Deutsche Ladw. Presse" szereg wskazówek, z których podajemy poniższe w ślad za „Gazetą Rolniczą".

Konserwować ziemniaki w formie kiszonki można bądź na surowo bądź po poprzedniem sparowaniu. Do surowego zakiszania uciekamy się w ostateczności, gdy niema odpowiednich urządzeń lub też w braku potrzebnych ilości opału. Ziemniaki przeznaczone do takiej kiszonki powinny być możliwie najstaranniej wymyte z brudu. Udanie się kiszonki w dużej mierze zależy od szczelnego, dobrego ułożenia masy ziemniaków i jej ubicia w celu możliwie najdokładniejszego usunięcia powietrza; dlatego też jest tu pożądane rozdrobnienie lub posiekanie ziemniaków, ponieważ wtedy dają się lepiej ugnieść i ubić. Pożądane jest dodanie w odpowiedniej ilości i jakości kultur kwasu mlekowego, by zapewnić pożądany przebieg fermentacji i mieć większą pewność udania się kiszonki. Nie trzeba chyba dodawać o doniosłości i znaczeniu właściwego postępowania przy okryciu kiszonki w dołach lub innych zbiornikach czy silosach, zapewnieniu należytego obciążenia, by nie dopuścić dostępu powietrza. W tym celu zwykle dawane okrycie ze słomy, sieczki, plew, czy też desek dobrze jest uzupełnić i uszczelnić przez narzucenie mniejszej lub większej grubości warstwy gliny, na którą dajemy następnie odpowiednie obciążenie warstwą ziemi. Udanie się kiszonki jest o wiele pewniejsze z ziemniaków uparowanych, przytem i strata składników odżywczych jest mniejsza. Przy zwykle stosowanem parowaniu w odpowiednich parnikach zużycie materjału opałowego wynosi średnio 4—5 kg węgla kamiennego na 100 kg ziemniaków. Również i w danym przypadku ziemniaki przed parowaniem powinny być jak najstaranniej umyte. Zaleca się bardzo praktyczny. sposób parowania, gdy brak odpowiedniej ilości parników, lub t. p. urządzeń, a chodzi o prędkie uparowanie większych ilości ziemniaków. Ziemniaki mogą być parowane bezpośrednio w skrzyniach wozowych, gdy tylko rozporządzamy źródłem wytwarzania odpowiedniej ilości pary. W tym celu przez otwór w tylnej ścianie skrzyni m. w. na wysokości 5 cm od poziomu dna wsuwamy rurę żelazną, przechodzącą przez całą długość skrzyni, aż do jej przedniej ściany. Koniec rury jest zamknięty. Może być ona średnicy m. w. 5 cm i powinna posiadać wzdłuż, dajmy na to w trzech rzędach, otwory o przekroju na początku rury 6 mm, po środku 5 mm i na końcu 4 mm. Gdy skrzynia jest napełniona umytemi, czystemi ziemniakami łączymy wprawioną rurę z kotłem lokomobili lub innem t. p. źródłem wytwórczem pary, która przenika do skrzyni. Skrzynię należy oczywiście odpowiednio uszczelnić i nakryć mokremi czystemi workami, płachtami lub papą. Rozporządzając parą o ciśnieniu około 7 atm. można z łatwością uparować na godzinę 20 q ziemniaków, które w tej samej skrzyni przewozi się i zrzuca do zbiornika lub dołu, przeznaczonego do przygotowywania kiszonki. Przy dziennym przerobie 125 q ziemniaków, w ciągu tygodnia możemy zakisić 750 q ziemniaków. Jest to ilość wystarczająca, przy odpawiednim dodatku paszy treściwej białkowej, do wykarmienia około 100 świń w okresie letnim. Zakiszanie ziemniaków najlepiej odbywa się w silosach lub dołach, o ile tylko będą one odpowiednio nieprzepuszczalne, żeby ubita w nich masa ziemniaków była zupełnie zabezpieczona od dostępu powietrza. Gdy niema do rozporządzenia podobnych

---

Inż. Franciszek Gajewski 2)

Z gospodarstw w Danji

Uprawa pod buraki pastewne polega na wykonaniu orki w jesieni do 30 cm, na wiosnę na 15 cm celem przykrycia gnoju, puszczeniu brony, kultywatora, brony, wału Cambriedge-Croskill, siewnika, wału, wszystko w krótkim czasie. Siew wykonuje się w odległych od siebie o 55 cm rzędach przy pomocy siewnika rzędowego typu Saxonia lub w małych gospodarstwach małym siewnikiem jednorzędowym, znaczącym równocześnie z wysiewem rzędy. Gdy rośliny wzeszły na powierzchnię ziemi, gdy ledwo znać rzędy, wzrusza się ziemię między rzędami konnym wypielaczem, posiadającym tarcze w 2-ch rzędach dla ochrony roślin buraków. Drugi raz wzrusza się ziemię w 8 dni później, a wogóle puszcza się wypielacz wzruszający ziemię i oczyszczający ją z chwastów około 8 razy w ciągu wegetacji. Przerywkę uskutecznia się gdy rośliny mają po 4 listki (jak najwcześniej, im wcześniej tem lepiej) motyczką, a nie ręką. Przerywanie motyczką odbywa się nadzwyczaj sprawnie, daleko szybciej niż ręką. Zostawia się rośliny w rzędach co 25—30 cm. Zaraz po przerywce puszcza się wał Cambridge-Croskill i rozsiewa saletrę chilijską lub syntetyczny siarczan amonu, siewnikiem Vestfalia lub Dax (praktyczny do wszelkich nawozów). Podobnie uprawia się brukiew.

Większe gospodarstwa i małe sadzą ziemniaki sadzarką w rzędach odległych od siebie o 60—80 i 25—30 cm roślina od rośliny w rzędzie, zależnie od wielkości ziemniaka, małe gospodarstwa nieraz pod pług z przedpłużkiem, który przykrywa równocześnie gnój. Pod ziemniaki wywożą obficie gnój wraz z gnojówką. W 10 dni po sadzeniu bronuje się, w 3 tygodnie puszcza planet konny. Wzruszenie ziemi powtarza się kilka razy; w 2 miesiące potem następuje obsypanie maszynowe.

Zboża ozime sieje się w ilości 160—180 kg na ha na nawozach pomocniczych (200 kg super., 200 soli potas.). Ziarno zbóż zaprawia się przeciw grzybkom germisanem (lepiej działającym niż uspulun).

W Danji robiono próby z rzadkiemi siewami, ale z wynikami nie dość zadowalającemi. Specjalne kawałki pola poświęca się uprawie lucerny, którą utrzymuje się 5—6 lat. Pod lucernę wapnuje się obficie i nawozi nawozami pomocniczemi. Nasienie lucerny zaprawia się nitraginą.

stałych urządzeń zaleca się kopać doły zwykłe, najlepiej okrągłe o średnicy m. w. 2 metrów, a głębokości 1,5 do 2 m, jednak z obliczeniem by ich pojemność wystarczyła m. w. na tydzień użytkowania kiszonki, zważywszy, że po napoczęciu dołu mogą ulec prędkiemu zepsuciu. Należy przyjąć przy obliczeniach, że w pojemności 1 m^3 mieści się około 9 q kiszonki z ziemniaków. Opierając się na powyższem, ilości ziemniaków do zakiszenia oraz na przypuszczalnem dziennem zapotrzebowaniu w danem gospodarstwie kiszonki, można łatwo obliczyć wymiary i ilość potrzebnych dołów do zakiszenia. Jest wskazane jak najlepsze przystosowanie się do miejscowych warunków i wykorzystanie często będących do rozporządzenia innych środków, ułatwiających wykonanie kiszonki z ziemniaków. Mogą tu być wykorzystane odpowiednie murowane, czy betonowe zagrody, części piwnic łatwo dostępnych, kadzie i t. p. Przy kopaniu dołów w gruncie piasczystym przepuszczalnym należy pamiętać o odpowiedniem uszczelnieniu dna zapomocą warstwy gliny, ściany zaś umocnić deskami, a przestrzeń między niemi i ziemią też wypełnić warstwą tłustej gliny. Przy posiadaniu dołów betonowych lub z cegły dobrze jest też wewnętrzne ściany pokryć warstwą specjalnej nieprzenikliwej dla kwasów zaprawy lakierowej, służącej do wyprawiania ścian silosów (t. zw. lakier do silosów). Gdy robimy kiszonkę z ziemniaków w dużych i długich dołach murowanych, używanych do zakiszania liści buraczanych lub wytłoków, to licząc się z mniejszą trwałością napoczętej kiszonki ziemniaczanej, o czem było już wyżej, dobrze jest dzielić takie doły na mniejsze części zapomocą wstawiania odpowiednio dopasowanych przegród drewnianych, np. co 1,5 — 2 m. W każdym razie jako najważniejszą zasadę przy zakiszaniu ziemniaków należy przyjąć konieczność jak najdokładniejszego uszczelnienia dołów, silosów i t. p. w celu zabezpieczenia od dostępu powietrza. W tymże celu należy zakiszoną masę jak najszczelniej ubić i utłoczyć. Są to zasadnicze postulaty, od których ścisłego wykonania zależy dobroć i udanie się kiszonki. Te same zalecenia w jeszcze większej mierze stosują się przy zakiszaniu ziemniaków w kopcach nadziemnych, do czego należy się uciekać w ostateczności i tylko przy niemożności zastosowania innych wyżej podanych sposobów postępowania przy przygotowywaniu kiszonek z ziemniaków. W końcu swych zaleceń w tym zakresie autor dodaje parę uwag o zużytkowaniu karmowem kiszonek. A mianowicie, że kiszonki z ziemniaków surowych nadają się wyłącznie do karmienia bydła (do 20 kg na dzień i sztukę), są natomiast niewskazane do karmienia koni i świń. Kiszonki zaś z ziemniaków parowanych, gdy są dobrze udane, mogą być używane do karmienia wszelkiego inwentarza z zachowaniem odpowiedniego normowania dawek. Oczywiście najlepiej się nadają do tuczenia świń w połączeniu z odpowiednim dodatkiem pasz treściwych białkowych. Należy wszakże podkreślić, że całe zapotrzebowanie racji karmowej węglowodanowej nie może być pokrywane wyłącznie tylko kiszonką ziemniaczaną z powodu występującej w niej kwasów i niechętnego spożywania przez świnie w zbyt wielkich ilościach. To też jest wskazane uzupełniać rację karmową odpowiednim dodatkiem śruty jęczmiennej, kukurydzy lub nawet płatków ziemniaczanych. Prócz tego jest wskazany odpowiedni dodatek paszy treściwej białkowej, a także dodatek odpowiednich ilości soli mineralnych — wapna, soli bydlęcej i t. d., co jest szczególnie ważne wobec małej zawartości składników mineralnych w kiszonce ziemniaczanej i konieczności zobojętnienia jej kwasowości.

Administrator Stenzel z Pomorza pruskiego oświadcza się za kiszeniem ziemniaków na surowo, ewentualnie przedtem posiekanych, przez ich zadołowanie.

W specjalnych warunkach, w razie niemożności kopania dołów, przyrządza kiszonki w kopcach. Najważniejsze jest tu możliwie najlepsze i najdokładniejsze ubicie i zabezpieczenie zakiszanej masy od dostępu powietrza. Przy takiem postępowaniu otrzymuje się zawsze zupełnie dobrą kiszonkę. Przestrzega jednak, że należy zakiszać tylko zdrowe, niezepsute ziemniaki, nie nadgniłe — te należy bezwarunkowo usuwać. Inny znów praktyk adm. Paschke zaznacza, że administruje gospodarstwem posiadającem gorzelnię, lecz, że w przypadkach zamarznięcia większych ilości ziemniaków w kopcach nie zawsze można je zużytkować w gorzelni, wtedy, oczywiście należy je zabezpieczyć przez zakiszenie. Pozatem zaś, posiadając dużą chlewnię, corocznie część ziemniaków przeznacza zawsze do zakiszania, gdyż w ten sposób unika możliwych strat z powodu zagrzewania się ziemniaków w kopcach na wiosnę, ich kiełkowania i t. p. Za najwłaściwsze uważa sporządzanie kiszonki z ziemniaków parowanych, zakiszanych w specjalnie wymurowanych dołach. Dobrze przyrządzoną kiszonkę świnie jedzą nawet chętniej niż zwykłe ziemniaki świeżo parowane. Rozporządzając urządzeniami gorzelni, ma możność szybkiego uparowania większych nawet ilości ziemniaków przemarzniętych. Po uparowaniu ziemniaki są automatycznie wtłaczane zapomocą odpowiednich przewodów rurowych do szczelnych skrzyń wozowych, przewożone do dołów murowanych, masa ta mechanicznie wyładowywana i utłaczana, powietrze jest wyciśnięte, gdyż dość płynna masa uparowanych ziemniaków szczelnie wypełnia doły, które na-

---

Wiele względnie miejsca poświęca się w Danji na produkcję nasion takich traw, jak rajgras angielski, kupkówka, tymotka, kostrzewa, których przeważnie używa się tu w mieszankach z koniczyną. Ta ostatnia jest rozpowszechniona jako wczesna i jako późna dla otrzymania odpowiedniej paszy w różnych porach. Uprawa traw na nasiona jest międzyrzędowa: rzędy są odległe o 30—50 cm. Trawy, na pastwiskach przemiennych, jeśli nie są spasane przez bydło na polu, kosi się kosiarką dość wcześnie, gdy zaczynają kwitnąć. Mieszanki traw sieje się przeważnie w jęczmień, rzadziej w owies w ilości około 30—40 kg na ha. Ale też traw takich jak w Danji, tak ładnie rozwiniętej roślinności pastwiskowo-łąkowej rzadko można u nas spotkać.

Robotników w gospodarstwach bardzo mało. W Danji jeden człowiek orze, sieje siewnikiem, sadzi ziemniaki sadzarką i tp. to też gdy u nas do wykonania pewnej roboty potrzeba 2 do 3 osób, to tam wystarczy jedna. Dla przykładu dodam, że w gospodarstwie 13 ha (23 morg), w którem znajduje się między innemi obora złożona z 9 krów, jest tylko 2 pracowników, zajmujących się całem gospodarstwem i wykonujących wszelkie roboty. A zajęci są od godziny 6 rano do 5 wieczór z trzema przerwami trwającemi 1 1/2 godziny. W gospodarstwie 160 ha jest 7 stałych pracowników.

Wreszcie sami rolnicy, przeważnie absolwenci 6-cio lub 9-cio miesięcznej szkoły rolniczej i wyższej szkoły rolniczej w Kopenhadze są ludźmi światłymi, wykształconymi w fachu rolniczym. Tłumaczyć im nie potrzeba, tak jak u nas, że to a to powinno się zrobić dla podniesienia gospodarstw, gdyż o tem bardzo dobrze wiedzą i czynią, lecz wystarczy im nieraz powiedzieć, jak to mają zrobić, a sami już, czy pod kierunkiem instruktorów, przeprowadzą „rzeczy“, które są cechami dobrego gospodarstwa. Ich nie potrzeba namawiać do budowania zbiornika na gnojówkę, do porządku w oborze, wielkich okien w stajni i oborze, niszczenia chwastów, dbałości o zwierzęta, czystego wyglądu budynków, zakładania poletek doświadczalnych, używania czystych i doborowych nasion, uprawy płaskiej i bardzo wielu innych prac, gdyż rolnicy ci stoją pod względem oświaty rolniczej daleko wyżej od naszych rolników.

W życiu Duńczyka widać zamożność i dobrobyt ale też od wielu lat nie prowadzili wojny, a przez czas wojny światowej eksportowali produkty rolne do Anglji

stępnie są odpowiednio przykrywane i zabezpieczane. Już po paru tygodniach kiszonka jest zdatna do użytku. Oczywiście w razie rozporządzania pustemi silosami nadają się one szczególnie do konserwowania i zakiszania ziemniaków w powyższy sposób. Sposób zalecany przez autora tem się różni od innych, iż zaleca on dość rzadkie rozgotowywanie ziemniaków i konserwowanie ich w tym właśnie stanie.

Dr. Edward Skorkowski 3)

Stan hodowli konia arabskiego w Polsce i wytyczne jej rozwoju

W stadzie Franciszka Żmigrodzkiego w Borówku znajduje się w bieżącym sezonie 8 klaczy miernej klasy: 26-letnia gniada Łowiczanka z córkami: 15-letnią siwą Łowczą, 7-letnią gniadą Raisą i 6-letnią gniadą Hanką, dalej gniade córki Łowczy: 8-letnia Frelka i 5-letnia Kikimora, w końcu gniade córki Jagi (c. Łowiczanki): 7-letnia Pepinka i 5-letnia Partenis. W stadzie stanowi własny gniady Damaszek, ur. 1922 r. w Janowie, po Abu-Mlechu od Hermitki.

W stadzie Willema br. Bickera w Ujeździe (woj. Poznańskie) znajduje się w bieżącym sezonie 4 klacze stadne czystej krwi; trzy importowane z Anglji ze stada Lady Wentworth w Crabbet Park, a mianowicie dwie gniade 5-letnie córki Nureddina: Ramayana i Sardhana, oraz córka Rasima, 6-letnia kasztanowata Fasila; czwartą klaczą jest nabyta w stadzie Zofji Zieleniewskiej 5-letnia gniada Karima. Szkoda, że w Crabbet zostały wybrane właśnie córki Nureddina, o którego arabskiem pochodzeniu świadczy jedynie i wyłącznie rodowód. W stadzie stoi także importowany z Crabbet 23-letni kasztanowaty Rasim.

Z młodzieży w stadninie znajdują się 3-letnia importowana z Crabbet gniada Nitla, córka Nureddina i Nashisha'y po Rasimie; roczniaki Ibn-Rahal, po Rahal s. Nureddin od Fasila, oraz siwy syn Skowronka, Ramayan od Ramayana.

W nowo założonem w roku zeszłym stadzie Stanisława Noskowskiego w Rentwinach będą pokryte w bieżącym sezonie 4 klacze czystej krwi: 23-letnia gumniska siwa Gosposia, 17-letnia sławucka kasztanowata Sułtanka, 15-letnia jezupolska gniada Mlecha, z rodu Mlechy, i pięcioletnia gumniska siwa Hydra, zeszłoroczna „oaksistka". W stadzie stoi własny siwy Łokietek, ur. 1911 r. w Sławucie.

W mniejszych stadach znajdują się w bieżącym sezonie następujące klacze czystej krwi: w stadzie Czesława Łopuskiego w Strzegocicach 2 klacze, 13-letnia gumniska siwa Sierotka i jej córka po Muezinie, 6-letnia siwa Bella. W stadzie Stanisława Dłużewskiego w Dłużewie 2 klacze, 22-letnia jabłonowska siwa Gazella z rodu Gazelli i jej córka po Marzouku III. siwa Gazella IV. W stadzie Marjana Zakrockiego w Chrząstowie dwie klacze, 14-letnia gmniska gniada Nida i jej córka, po Narzanie 5-letnia siwa Nirwana. W stadzie Adama hr. Branickiego w Rosi dwie 8-letnie siwe klacze babolniańskie, Babolnianka i Baletnica. W stadzie inż. Władysława Dunka de Sajo dwie klacze, 11-letnia radowiecka siwa Korynna i 10-letnia kasztanowata Azja z Szumska. W stadzie Józefa Czerkawskiego 6-letnia gniada Hadudi z Dzierzbic; w stadzie Adama Kozłowieckiego 11-letnia gumniska siwa Blagierka; w stadzie Tadeusza Żórawskiego 15-letnia sanguszkowska siwa Zorka; w stadzie Jadwigi hr. Russockiej 7-letnia sanguszkowska siwa Nina.

W naszych stadach arabskich daje się odczuć głównie brak odpowiednich reproduktorów, również niejedno stado grzeszy jeszcze nieracjonalnym wychowem. Obu tym bolączkom można łatwo zaradzić, trzeba tylko dobrej woli hodowców i zrozumienia przez nich sprawy. Reproduktorów arabskich i to doskonałej klasy mamy w stadach państwowych i prywatnych dostateczną ilość, aby niemi odstanowić naszych 96 klaczy czystej krwi. I to przed wszystkiemi winny tu być wykorzystane reproduktory starsze, których w niedługim czasie już zabraknie, a na młodsze wielkości czas przyjdzie później. W doborze ogiera do klaczy powinien decydować w pierwszym rzędzie pokrój, co do prądów krwi bowiem nie mamy żadnych danych, które z nich są przy obecnym systemie odpowiednie. Niemniej jednak w rodowodach reproduktorów należy upatrywać osobników znanych ze swej karjery stadnej, a więc: Rymnika, Achmet-Ejuba, El-Kebira I., Krzyżyka I., Vasco de Gamma, Arslana, Hussara, które wybitnie się odznaczyły jako kontynuatorzy rasy.

Co do wychowu jasnem jest, że bez racjonalnego żywienia i odpowiedniego ruchu od najmłodszego wieku, organizm źrebaka nie rozwinie się tak, jak tego wymaga późniejsza karjera wyścigowa. Właśnie zorganizowanie prób wyścigowych ma głównie na względzie rozwój młodego organizmu konia arabskiego, przez zmuszenie właściciela do racjonalnego wychowu, tj. żywienia i ruchu; nieintensywnie żywiony, oraz nieracjonalnie ruszany (później trenowany) źrebak nie rozwija się, czyli nie ujawni swych zdolności konia, jednem słowem nie

---

i Niemiec dzięki czemu dużo waluty obcej wpłynęło do Danji. Główna podstawa tej zamożności to wywóz do Anglji masła, jaj, oraz boczków świń, t. zw. bekonów, które to produkty obecnie wywozi się i do Niemiec. Wypada nadmienić, że Danja wywozi ogromne ilości masła do Anglji i tem głównie podtrzymuje swoją walutę, a sam Duńczyk żywi się margaryną.

Nadmienić muszę przytem, że obniżenie cen masła w Anglji o jednego öra, tj. 2 grosze, powoduje u Duńczyków prawdziwe zmartwienie. Pamiętam, że gdy w szkole rolniczej kierownik zawiadomił uczniów o obniżeniu ceny masła w Anglji o 1/2 öra, tj. 1 grosz, nastąpiło ogólne zaniepokojenie. Co się tyczy spółdzielczości to jest ona w Danji wysoko rozwinięta. Na ogólną sumę 206.000 gospodarstw jest członkami spółek mleczarskich 184.000 czyli około 90%. mleczarń zaś jest 1.400 przerabiających mleko od 85% krów w Danji. Rzeźni spółdzielczych jest około 50, zabijających 75% świń. W roku 1924 zabiły rzeźnie spółdzielcze w Danji prawie 3 miljony sztuk, wartości 500 miljonów koron, tj. 1200 miljonów złotych.

Wreszcie co do maszyn rolniczych, to każde gospodarstwo jest w nie znakomicie wyposażone. Wysoki poziom rolnictwa i hodowli zawdzięcza Danja: 1) znacznemu poziomowi oświaty (niema prawie analfabetów) i uczciwości, której dowody mamy np. w tem, że tam rzadko zdarzają się oszustwa, kradzieże, defraudacje i tp.; 2) doświadczalnictwu rolniczemu i hodowlanemu rozwiniętemu tu od lat kilkudziesięciu; wszystkie bowiem ważniejsze kwestje z zakresu uprawy roli i roślin, nawożenia gnojem i nawozami pomocniczemi, żywienia inwentarza, zostały zbadane doświadczalnie tak, iż według wyników tych doświadczeń prowadzi się gospodarstwo; 3) szkołom rolniczym, których jest obecnie w Danji 27; 4) spółdzielczości rolniczej (niema w Danji targów, jarmarków, gdyż prawie wszystko rolnik duński zbywa i kupuje przez spółdzielnie); 5) dobrej organizacji pracy; 6) instruktorom rolniczym, których jest 200, względnie Towarzystwom rolniczym, których w prowincjach jest 137; oprócz nich 1123 Kółek rolniczych małorolnych; 7) wreszcie pomocy państwa ,które w roku 1924/25 wydało na podniesienie rolnictwa 10,000.000 kr. duńskich, tj. około 23 miljony zł w Państwie, 9-ciokrotnie mniejszem od Polski, która wydała w tym czasie na cel rolnictwa tylko około 1 1/2 razy więcej

wygra, a więc nie opłaci nawet marnego wychowu, nie mówiąc już o tem, że na niedorozwiniętego konia niema nabywców. Jest to zupełnie jasne, a jednak nie wszystkie nasze stada arabskie chowają racjonalnie.

Odpowiedni dobór ogierów do klaczy i racjonalny wychów młodzieży, oto najpewniejsza droga do podniesienia naszej hodowli konia arabskiego.

II.

Księga stadna. Na zasadzie zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 8. października 1926 roku, wyszedł w tymże roku Tom I. „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich". W latach następnych 1927 i 1928 r. wyszły dwa dodatki I. i II. do tejże Księgi. Stan hodowli konia arabskiego czystej krwi w Polsce według powyższej Księgi, począwszy od r. 1922, przedstawia się następująco:

w roku	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928 *)
ogierków	10	6	14	9	20	17	24
klaczek	17	13	17	13	16	20	23
przychówek padł	—	—	—	—	1	8	4
urodziło martwe źrebięta	—	—	—	—	—	1	1
poroniło	—	—	1	—	1	1	—
jałowych	—	8	6	10	8	14	18
niestanowionych	2	2	1	1	2	2	8
stanowion. ogierami obcemi .	1	2	2	4	3	3	—
stanowionych poraz pierwszy .	2	1	3	5	8	8	12
brak danych . .	20	20	11	17	—	—	—
ogólna liczba klaczy	52	52	55	59	59	74	90

*) ze zgłoszeń do dodatku III-go.

Z powyższego zestawienia widać przedewszyskiem znaczny (o 73%) wzrost liczby klaczy stadnych. Coroczne zgłaszanie wszelkich wiadomości stadnych, oraz ogłaszanie tychże w dodatkach do Księgi Stadnej, czyni hodowlę jawną (usuwa „brak danych"), co stwarza zdrowe warunki do prowadzenia tejże hodowli. Zastosowanie w 1927 r. prób dzielności (wyścigów) dla koni arabskich, momentalnie wpłynęło na zaprzestanie stanowienia klaczy czystej krwi ogierami obcemi, w tym wypadku angielskiemi, co jest zdarzeniem doniosłego znaczenia w naszej hodowli koni arabskich. Mamy bowiem tak małą ilość klaczy arabskich stosunkowo do przedwojennej (przeszło 600), że te, które uratowano z zawieruchy wojennej, winny rodzić źrebięta tylko czystej krwi. Dopiero gdy dojdziemy do przewojennego stanu naszej hodowli arabskiej, będziemy mogli sobie pozwolić na tym podobne eksperymenty. Sądząc jednak z historji hodowli znacznie lepsze rezultaty były z łączenia klaczy pełnej krwi z ogierem arabskim, aniżeli przy postępowaniu odwrotnem! Dwie są metody tworzenia anglo-arabów: 1) krzyżowanie arabów z anglikami i 2) zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich. Pierwszą wybrała Francja, drugą Polska. Pierwsza metoda jest szybsza, już właściwie pierwsze pokolenie daje nam żądane rezultaty, na które przy drugiej metodzie trzeba będzie czekać pewnie 3 lub więcej pokoleń. Niemniej druga metoda jest pewniejsza i solidniejsza, pozostawia bowiem rasę w czystości krwi, a więc zapewnia, właściwie już nowej rasie, jednolity typ, oraz jej przedstawicielom siłę dziedziczenia, przy ewentualnych krzyżówkach uszlachetniających.

Księga Stadna Koni Arabskich, jak wiadomo, dzieli się na dwa działy. Do działu I-go, według Zasad prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" mogły być w pierwszym rzędzie zapisane „konie arabskie stadnin polskich, które Komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" uzna za chowane w czystości". Komisja przy przyjmowaniu koni do działu I. przyjęła słuszną zasadę, że winny tu być przedewszystkiem zapisane konie arabskie Sławuty, Jezupola, Antonin, stad Białacerkiewskich, Gumnisk i t. p. stad, które zawsze przez wszystkich były uznawane, jako stada koni arabskich czystej krwi. W rezultacie tej zasady do działu I-go zostały zapisane trzy kategorje koni:

a) konie, których rodowody wykazują, że są końmi bezsprzecznie czystej krwi;

b) konie, których rodowody wykazują przodków o pochodzeniu niewiadomem, najprawdopodobniej jednak czystej krwi, bo wszystkie dane przemawiają za tem, a w każdym razie, którym nie można udowodnić pochodzenia nieczystej krwi, np. Kodeks, Allah, Maska, Mac-Mahon, Rawelin, Marocco, Bella, Myszka, Ballada, Bolero, Step, Kleber, Fontango;

c) konie, których rodowody wykazują przodków półkrwi (Zarif i Jussuf).

Do działu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" zapisano konie pół-krwi arabskiej i dział ten zamknięto z tem, że po 6-ciu pokoleniach, chowanych w czystości, potomstwo zapisanych klaczy przejdzie do działu I-go.

Ponieważ przy wydawaniu Tomu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" ma być przeprowadzona pewna rekonstrukcja Księgi, a równocześnie ma powstać osobna „Księga Stadna Koni Pół-krwi Arabskiej", proponuję co następuje:

1) Dział I-szy pozostawić bez zmiany;

2) Do działu II-go zapisać jedynie klacze, przez 3 lub więcej pokoleń chowane w czystości (obecnie jest takich klaczy 20), których potomstwo chowane w czystości przez 6 pokoleń, przeszłoby do działu I-go; poczem dział I-szy zostałby zamknięty;

3) Do Księgi Stadnej koni pół-krwi arabskiej zapisać: a) pozostałe klacze z działu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich"; b) wszystkie ogiery z działu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich"; c) klacze i ogiery pół-krwi arabskiej.

Pozostawienie w dziale I-ym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" koni, których rodowody wykazują przodków pół-krwi (Zarif i Jussuf), oraz przejście po 6 pokoleniach do działu I-go potomstwa klaczy, obecnie przez 3 pokolenia chowanych w czystości, jest konieczne ze względu na małą ilość materjału czystej krwi w Polsce.

Bezsprzecznie zaszkodzi nam ta „nobilitacja" przy staraniach o uznanie naszej Księgi Stadnej Koni Arabskich przez zagranicę, a głównie przez Anglję, o czem pisał Józef hr. Potocki w tygodniku „Hodowla i Sport" w artykule p. t. „Problem rejestracji koni czystej krwi arabskiej z Wielkiej Brytanji", niemniej jednak jestem zdania, że, z wyżej podanego powodu, jest ona konieczna. Co zaś do uznania przez zagranicę naszej Księgi Stadnej, to z powyższych względów należy narazie przeczekać do czasu, aż zaczniemy produkować materjał hodowlany naprawdę dobry o typie wybitnie arabskim. Znając stosunki angielskie jestem najzupełniej pewny, że taki materjał, powtarzam naprawdę dobry o typie wybitnie arabskim, nabędzie każdy hodowca angielski, nie zwracając nawet zbytnio uwagi na rodowód, byle był zapisany w Księdze Stadnej Koni Arabskich. Dowodem tego jest chociażby Skowronek. Lady Wentworth mówiła mi: „Skowronka kupiłam bez rodowodu, jego typ najlepiej świadczy o jego czystej krwi pochodzeniu". Osobiście wypracowałem kompletny rodowód Skowronka, z którego Lady dowiedziała się, że w prostej linji żeńskiej wywodzi się ten sławny ogier, zapisany w „G. S. B.", od klaczy polskiej. Mimoto jest najzupełniej przekonana, że Skowronek jest

arabem czystej krwi, bo pokrój i typ nie tylko Skowronka ale i jego potomstwa w tem przekonaniu ją upewniają.

Powinniśmy, swoją drogą, starać się, przez usuwanie z hodowli czystej krwi, ogierów trzeciej kategorji, by Zarif i Jussuf w możliwie krótkim czasie znalazły się poniżej szóstego pokolenia, a wówczas Anglicy sami postarają się, by nabyty u nas dobry i typowy materjał arabski, został wpisany do „General Stud Book“.

Z. Olszański, lekarz weterynarji.

Zołzy a nosacizna koni

Z pośród poważniejszych chorób koni na szczególną uwagę zasługują dwie: zołzy i nosacizna. Obie te choroby w swych objawach bardzo często bywają do siebie podobne, a ponieważ nosacizna jest nieuleczalną i śmiertelną tak dla koni jak i dla ludzi, więc w przypadkach pomyłki grozić może wielkie niebezpieczeństwo.

Nie każdy z rolników i właścicieli koni zdaje sobie z tego sprawę i nie każdy zwraca uwagę na właściwe traktowanie objawów tych dwóch chorób.

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie z dwóch względów, a mianowicie: najpierw chodzi o to, że najczęściej wszyscy chorobę tę (zołzy) sobie bagatelizują i przez to nieraz chore konie doprowadzają do stanu nieuleczalności, a następnie, przyjmując często nosaciznę za zołzy, bardzo narażają na niebezpieczeństwo ludzi i konie, nie mówiąc już o stratach materjalnych, spowodowanych taką pomyłką i lekceważeniem.

Właśnie chodzi mi tutaj o to lekceważenie wspomnianej choroby, o niedbalstwo względem niej, które stale zwalczam i do jego zwalczania innych zachęcić pragnę.

Przedewszystkiem o przyczynie zołzów. Pomimo rozpowszechnienia wiadomości weterynaryjnych za pośrednictwem popularnych książek, broszur, czasopism, a także odczytów i pogadanek, wciąż się słyszy, niczem nieuzasadnione zdanie, że zołzy jakoby powstają tylko ze złej paszy i przez zaziębienie i nie należy choremu koniowi nic robić ani dawać, wystarczy trzymać go tylko na pastwisku na powietrzu, żeby sobie chodził po trawie i wtedy „zołza“ przy nachylaniu się prędzej z nosa wyciecze.

Nonsens, godny tylko jakiegoś analfabety! Otóż w sprawie zołzów (a nie „zołza“) u koni powinni wszyscy właściciele koni i hodowcy wziąć pod uwagę następujące wyjaśnienia, dowiedzione nauką i doświadczone wskazówki:

Przedewszystkiem należy porzucić różne przesądne teorje i upewnić się w tem, że zołzy powstają przez wtargnięcie do organizmu swoistego zarazka (streptococcus equi), który przedostaje się najczęściej przez błonę śluzową dróg oddechowych; zarazek może też wkroczyć i przez gardło lub kiszki. Zołzy są chorobą zaraźliwą, chore oseski mogą zarazić swoje matki; zarazę przenoszą wszystkie inne zwierzęta, a także ludzie i różne przedmioty. Następnie należy dokładnie zapamiętać, jakie są typowe objawy zołzów, a mianowicie: W samych początkach choroby zaczyna się stan gorączkowy, ciepłota ciała wynosi 40—41° C., brak apetytu, potem ujawnia się zaczerwienienie i suchość błony śluzowej nosa i ostry katar, znamionujący się wypływem kleistego śluzu, który po kilku dniach staje się więcej ropiastym, żółtawym; katar ten prawie zawsze zajmuje obie jamy nosowe, bardzo rzadko jedną. U źrebiąt wypływ z nosa bywa najczęściej grudkowaty, bardziej obfity, u starszych zaś mniejszy. Czasami zołzy przechodzą łagodnie, w większości wypadków jednocześnie z wypływem nosowym pojawia się opuchnięcie gruczołów chłonnych podszczękowych; gorące, bolesne, dochodzące do znacznych rozmiarów, obejmujące nie tylko dolną, lecz nieraz i górną szczękę i najczęściej zamieniające się na ropnie.

Gdy ropień się umiejscowi i w zupełności dojrzeje, wtedy pęka i wylewa się z niego mniejsza lub większa ilość ropy, podobnej do śmietany.

Po pęknięciu lub przecięciu dojrzałego ropnia, co najczęściej następuje w 8-ym lub 10-tym dniu od zjawienia się opuchnięcia, obrzęk ginie szybko, a także i ustępuje wewnętrzna gorączka u konia. Jednakże bardzo często występują też powikłania zołzów z innemi cierpieniami gardła, krtani, gruczołów chłonnych, różnych stawów, a także formowania się wrzodów na piersiach, na brzuchu, lub koło odbytnicy, a nawet i w płucach. Tego rodzaju zołzy stają się cierpieniem ciężkiem i często prowadzą do śmierci.

Przy normalnym i łagodnym przebiegu choroby dostatecznem i zupełnie wystarczającem będzie leczenie, polegające tylko na utrzymaniu chorych sztuk w czystości, na przewietrzaniu stajni i dawaniu łatwostrawnego pokarmu, n. p. karmy zielonej, poidła z otrębami, marchwi i t. p. Leczenie obrzęku podszczękowego polega na właściwem przecięciu dojrzałego ropnia; zaleca się tu otwieranie wrzodu jak najwcześniej, skoro tylko zauważy się w nim obecność ropy; należy robić dość długie cięcie po samym środku wrzodu. Największy błąd przy przecinaniu przez niedoświadczone ręce polega na tem, że najczęściej przecięcie robi się za małe, tak, że niewielki ten otworek nie pozwala na dokładne przemywanie rany, ani też na dostateczny odpływ ropy i nieraz już po kilku dniach ranka się zasklepia, zaciąga, a nie mająca wyjścia ropa zaczyna znów nurtować i wytwarzać w innych miejscach nowe wrzody, co konia tylko męczy niepotrzebnie i przedłuża leczenie. Należy więc przecinać tak szeroko, ażeby trzy palce weszły zupełnie swobodnie i dwa razy dziennie wrzód otwarty przeszprycowywać 1 % wodą lizolową lub 2 % kreolinową i dobrze wyciskać; wszelkie obwiązywanie wrzodu lub zatykanie watą lub gazą jest zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż tamuje swobodne wyciekanie ropy.

W cięższych wypadkach dojrzewanie ropnia można przyśpieszyć przez parokrotne wtarcie maści kantarydowej i owiązanie ciepłem suknem. Na zołzy najczęściej zapadają konie młode: trzeba pamiętać, że jeśli zaniedba się przecięcia dojrzałych ropni w swoim czasie i jeżeli same nie pękają, co się zdarza nieraz przy głębokiem ich położeniu, wtedy może nastąpić ogólne zakażenie krwi, kończące się śmiercią. W takich razach konieczna jest pomoc lekarza weterynaryjnego.

Chorym na zołzy koniom, w celu ułatwienia trawienia, dobrze jest dodawać do paszy po jednej łyżce stołowej soli karlsbadzkiej i karmić konia z ziemi, ażeby ropa lepiej wyciekała.

Gdy poprawa nie następuje i gruczoły wciąż pozostają twarde pomimo wcierania lub też gdy przebieg ogólny jest bardzo ciężki (silne rzężenie, robienie bokami, brak apetytu) — wtedy należy zawezwać lekarza w celu zastosowania surowicy przeciwzołzowej.

W stajni bezwzględnie dokonać dezynfekcji przez oczyszczenie stanowiska, koryta, wyszorowanie gorącym rozczynem karbolu lub kreoliny i wybielenie.

Streszczając wszystko, należy przyjść do wniosku, że zołzy są chorobą poważną, często niebezpieczną, łatwo się komplikującą, a więc choroby tej nie należy nigdy lekceważyć, choćby w początkach wydawała się lekką, lecz bezzwłocznie dać chorym koniom odpowiednie warunki higjeniczne, djetetyczne i prowadzić sposób kuracji ściśle według podanych tu wskazówek.

Ponieważ zołzy przy powierzchownem badaniu mają nieraz wiele podobieństwa do nosacizny, opiszę tu w krótkich słowach zasadnicze różnice w objawach tych dwóch chorób.

Dla odróżnienia zołzów od nosacizny przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że charakterystycznym objawem zołzów jest zawsze dwustronny wyciek z nozdrzy, nigdy jednostronny, a także prawie zawsze dwustronne obrzęki gruczołów podszczękowych; przy zołzach nigdy nie tworzą się takie guzy, wrzody i blizny

zarówno w nosie jak i na skórze, jak to jest przy nosaciźnie. Żadne taśmowate objawy skórne i ropiejące guzy skórne nigdy przy zołzach nie bywają, a ropa zołzów różni się od ropy nosacizny jasno-żółtym śmietanowatym wyglądem, przy nosaciźnie zaś ropa jest więcej wodnista, lepka i z pewnym zielonawym połyskiem.

Przy zołzach obrzękłe gruczoły dają się przesuwać są ruchome i przy dotykaniu sprawiają wrażenie, jakby się zrosły z powierzchnią skóry. W przeciwieństwie do zołzów gruczoł obrzękły przy nosaciźnie jest nieruchomy, twardy, jakby przyrośnięty do szczęki. Wrzody i obrzęki zołzowe bardzo szybko się goją, przy nosaciźnie zaś gojenie postępuje niezwykle opornie i długo.

Wszystko to należy brać pod pilną uwagę i zachować jak największe ostrożności, ażeby konia nosatego nie traktować jak zołzującego i nie narażać się na niebezpieczeństwo.

Wszyscy wiemy, jak straszną chorobą jest nosacizna koni, wiemy, że jest to choroba nieuleczalna i śmiertelna nawet dla ludzi. Walka z nią toczy się we wszystkich krajach od dawiendawna, wszędzie zorganizowany jest w tym celu personel lekarski, istnieją obowiązujące przepisy i ustawy państwowe oraz prowadzą się ciągłe badania i prace naukowe. Dotąd nikomu nie udało się jeszcze wynaleźć środka dla leczenia nosacizny. W Polsce również nosacizna nie wygasa i stale nawiedza różne części kraju. Walka z nosacizną jest niezwykle trudna i kosztowna, ponieważ konie po stwierdzeniu choroby są wybijane, a właściciele ich dostają od rządu odszkodowanie; walka ta byłaby o wiele skuteczniejsza, gdyby ludność była więcej uświadomiona o istocie, objawach i skutkach tej choroby i gdyby, zrozumiawszy swój własny interes, sama natychmiast zawiadamiała właściwe władze o zauważeniu pewnych podejrzanych objawów.Lecz niestety obecnie dzieje się bardzo często wprost przeciwnie, gdyż ludność z jednej strony przez nieświadomość zbyt lekceważy sobie chorego konia i przyjmuje nieraz objawy nosacizny za zwykły katar nosa lub zołzy, a z drugiej strony dotyczy to przedewszystkiem handlarzy — nie tylko , że nie chcą oni zawiadamiać o chorym koniu, lecz przeciwnie, starają się go jak najprędzej sprzedać.

W tem tkwi właśnie największe niebezpieczeństwo; dopomaganie władzom państwowym i lekarzom weter. leży w interesie całej ludności.

Prócz koni podlegają nosaciźnie także osły, muły i koty.

Koń zaraża się przez bezpośrednie zetknięcie się pyskiem lub nozdrzami z koniem chorym alboteż zarazek nosacizny, zwany bacillus mallei przedostaje się do konia zdrowego przez koryta i kubełki, zakażone wydzielinami konia chorego.

Zarażenie się u człowieka następuje za pośrednictwem wysięku z nozdrzy chorego konia; znajdujące się w tej cieczy zarazki nosacizny przenikają do organizmu ludzkiego przez błonę śluzową ust, oczu alboteż przez przypadkowe ranki i skaleczenia. Przedewszystkiem więc badając konia, należy zwrócić uwagę na nozdrza, czy są czyste, czy nie mają na swych brzegach zaschłych strupów; następnie zbadać stan gruczołów limfatycznych pomiędzy szczękami (w sankach); przy nosaciźnie przeważnie jeden z tych gruczołów bywa obrzękły, twardy, nieruchomy i niebolesny przy dotykaniu; warto objawy te dobrze sobie zapamiętać, gdyż jest to typowe i charakterystyczne.

Oprócz tego należy pamiętać, że prawie zawsze obrzęka gruczoł z tej samej strony, z której jest i wysięk.

Następnie, uchyliwszy ostrożnie nozdrzy, trzeba obejrzeć przegródkę nosową; przy nosaciźnie znajdujemy tu albo krostki, albo wrzodziki, a także blizny owalne lub okrągłe, podobne nieraz do gwiazdki. Jeżeli więc przy oglądaniu konia zauważy się choćby jeden z wyżej wymienionych objawów, wtedy natychmiast zawiadomić o tem władze lub lekarza weterynarji.

Nosacizna bywa jeszcze płucna i skórna.

Płucna postać nosacizny jest chorobą ukrytą, gdyż wszystkie zmiany chorobowe lokalizują się w płucach; powstają tam charakterystyczne guziczki szarego koloru, wielkości od ziarnka prosa do ziarnka grochu; bywają też i większe lub mniejsze wrzody; to wszystko można stwierdzić dopiero na sekcji po śmierci konia.

Przy płucnej postaci choroby objawy jej za życia chorego konia mogą być spostrzeżone dopiero wtedy, gdy nastąpi jej późniejszy rozwój i koń zacznie chudnąć, kaszleć; będzie to oznaką, że proces chorobowy tkwi w płucach.

A zatem, przy nabywaniu koni wychudzonych i kaszlących, należy mieć się na ostrożności!

Nosacizna skórna, zwana także tylczakiem, jest chorobą wywołaną przez te same bakterje, tylko z tą różnicą, że proces choroby umiejscowiony jest na skórze i w tkance podskórnej.

Tylczak objawia się jako guzy, które powstają na skórze; bywają one różnej wielkości i to przeważnie na nogach zadnich; nogi te wtedy bardzo obrzękają, guzy nieraz się rozmiękczają i tworzą ropnice, które następnie pękają, pozostawiając po sobie rany, trudne do zagojenia; wydzieliny tych ropni zawierają w sobie laseczniki nosacizny, które łatwo mogą zarażać tak konie jak i ludzi.

Wreszcie dodam słów parę o stanie nowoczesnych, ostatnich badań naukowych nad leczeniem nosacizny. Otóż kierownik Państw. Inst. Higjeny Zwierząt prof. dr. K. Panek od lat kilkunastu pracuje nad tem i prowadzi liczne doświadczenia, ażeby ulepszyć dotychczasowy sposób rozpoznawania tej choroby, a także robi próby jej leczenia.

Prace te nie są jeszcze ukończone, lecz ogłaszane w pismach fachowych liczne wyniki poszczególnych doświadczeń są bardzo pomyślne i należy się spodziewać, że w niedalekiej może przyszłości rozpoznawanie tej choroby będzie łatwiejsze, uproszczone i pewniejsze, co ułatwi walkę z zarazą i przyczyni się do jej zupełnej likwidacji w Polsce.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Fizjologja aktu kopulacji koni. Podczas gdy proces zapłodnienia jajka, jego umiejscowienie po zapłodnieniu, oraz rozwój płodu są nam od dawna z wszystkiemi szczegółami znane, to jednak sam akt kopulacji koni owiany jest jeszcze tajemnicą, a różni autorowie w różny sposób go przedstawiają. I tak np. Pusch w »Allgemeine Tierzucht« podaje, że jest rzeczą niemożliwą, aby prącie przy kopulacji dostało się do macicy, ponieważ żołądź prącia jest za obszerna.

Kronacher, jako miejsce wytrysku nasienia, uważa pochwę, jednak nie kwestjonuje możliwości dostania się nasienia wprost do macicy, gdy klacz jest dobrze podniecona, a pochwa niezbyt długa.

Schmalz w swoim podręczniku »Geschlechtsleben der Haussäugetiere« opisuje, że w naturalnych warunkach nasienie dostaje się do pochwy, przyczem wylew może nastąpić w pobliżu szyjki macicznej lub wprost do niej. Z przytoczonych wyżej uwag wynika, że miejsce nagromadzenia się nasienia podczas kopulacji naogół nie jest znane, a większość autorów uważa za takie pochwę.

Dr. Meyer, przedsięwziął badania w tym kierunku w stadninie w Altefeld, aby nareszcie sprawę tę w nieco jaśniejszem świetle przedstawić. Do doświadczeń użył 5 ogierów pełnej krwi ang. i klaczy do nich przyprowadzonych. Badania polegały na oglądaniu pochwy bezpośrednio przed stanowieniem, przy pomocy odpowiedniego wziernika i lampki, przyczem zwracano uwagę na położenie i ewentualne zmiany w budowie pochwy i ujścia szyjki macicznej. Natychmiast po tej kontroli

dopuszczano ogiera do skoku, a gdy tylko nastąpiła erekcja nakładano znowu spekulum i zwracano uwagę przedewszystkiem na obecność spermy w pochwie i zmiany, jakie powstały w narządach rodnych po wprowadzeniu prącia. W ten sposób w przeciągu dwóch okresów kopulacyjnych skontrolowano 510 skoków. Z przeprowadzonych doświadczeń uzyskał Meyer następujące wyniki: na 461 skoków, przy normalnych stosunkach anatomicznych części rodnych, tylko w 6 wypadkach można było stwierdzić spermę w pochwie czyli 1,3%. Natomiast w wypadku gdy szyjka maciczna była zbyt głęboko ułożona, co się często zdarza u starych klaczy, przyczem ściany pochwy są po części zwiotczałe, w uchyłku pochwy spotyka się nieraz mocz i inną wydzielinę, na 18 skoków w 16 wypadkach znaleziono spermę w pochwie. Gdy rozmiar organów rodnych był zbyt mały, lub szyjka maciczna znajdowała się zbyt wysoko, co się znowu spotyka u pierwiastek, zauważono na 14 wypadków 6 razy spermę w pochwie. Z przeprowadzonych badań wyciąga Meyer następujący wniosek: Przy normalnej wielkości pochwy i prawidłowo ułożonej szyjce macicznej wytrysk nasienia, dobrze kryjącego ogiera następuje wprost do macicy. Dzięki temu, że żołądź silnie nabrzmiewa, pochwa zostaje niejako nasunięta na prącie przez co macica zostaje o kilka cm przysunięta (15 cm i więcej) do prącia, sama szyjka, która była pofałdowana, wygładza się. Ostatniemi ruchami prącia zostaje wejście do szyjki macicy rozszerzone, sama szyjka silnie napięta umiejscawia się tuż przed żołędzią.

O sile napięcia ścian pochwy i szyjki macicy świadczą często się zdarzające pasmowate wybroczynki krwi na tych organach.

Meyer twierdzi, że trzon macicy, który w stanie normalnym jest 13 cm długi, wskutek silnego napięcia wszystkich organów rodnych żeńskich zostaje przykrócony tak, że nasienie może dostać się nie tylko do macicy, lecz nawet do rogów macicznych, tembardziej, że wytrysk nasienia z prącia nie odbywa się powoli, lecz z wielką siłą o czem można się przekonać przykładając palec do cewki moczowej. Skoro jednak pochwa jest bardzo szeroka, a więzadła pochwy i macicy zwiotczałe, wtenczas wprowadzone prącie nie napotyka na żaden opór, pochwa nie przylega do żołędzi, szyjka leży zbyt głęboko, tak, że nie dotyka otworu cewki moczowej, przeto ejakulat zostaje wydalony do uchyłku pochwy i po części nie dostaje się do macicy. Po wytrysku nasienia żołędź kurczy się prawie do połowy wielkości, w jakiej znajdowała się w czasie największego napięcia, jednak przy wyciąganiu z pochwy jest jeszcze dostatecznie wielka, aby wywrzeć ssące działanie na macicę. To ssące działanie ma wielki wpływ na przedostanie się spermy do dalszych odcinków dróg rodnych, macica niejako obejmuje nasienie, a jej własne ruchy peristaltyczne powodują wędrówkę spermy do jajowodów, aby zapłodnić jajko.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Turkuć podjadek — *Gryllotalpa vulgaris Latr.*

Znany powszechnie owad, dochodzący do długości 5 cm, o odnóżach przednich łopatkowatych przystosowanych do grzebania w ziemi.

Zamieszkuje całą Europę, w nowszych czasach zawleczony został do Ameryki północnej.



Rys. 1. Turkuć podjadek
a) owad dojrzały wielkości naturalnej, b) gniazdo, c) rośliny uszkodzone wskutek podgryzienia korzeni, d) chodnik, e) jajeczka naturalnej wielkości, f) młoda larwa

Przebywa w ziemi, najchętniej niezbyt zbitej, a przytem niezbyt ocienionej roślinami, nagrzanej. Grzebie chodniki 2—3 cm pod powierzchnią ziemi, a podważając ją zdradza w ten sposób swoją obecność. Na powierzchnię wyłazi w okresie parzenia się i to tylko w nocy. Samce latają niekiedy. Zimuje w ziemi w głębokości kilku dcm do 1 m.

Pokarm jego stanowią korzonki i ziemne części łodyg niemal wszystkich roślin, nie gardzi jednak i pokarmem zwierzęcym jak dżdżownice, ślimaki, larwy owadów (drutowce, pędraki, larwy much i t. p.), a zdaniem niektórych badaczy żywi się przeważnie drobnemi zwierzątkami; znane są wypadki wzajemnego pożerania się Turkuci, oraz zjadania jajeczek, złożonych przez samice w gnieździe.

Turkuć wyrządza szkody na polach (szczególnie w młodych zbożach), w ogrodach (warzywa), szkółkach drzew owocowych i leśnych. Szkody wyrządzane przez Turkucia są następstwem nie tylko żeru, lecz także grzebania chodników, skutkiem czego młode wschodzące roślinki wysadzane bywają wraz z korzonkami z ziemi i często giną, grubsze zaś korzenie i łodygi Turkuć przegryza i rozszarpuje przedniemi odnóżami, torując sobie w ten sposób drogę.

Parzenie odbywa się na wiosnę od maja do lipca. Samica wygrzebuje norę w głębokości 1·5 do kilku dcm — zależnie od rodzaju gleby — ubija i wygładza nory brzuszną stroną tułowia, a przygotowawszy w ten sposób gniazdo wielkości mniej więcej małej pięści składa 200-300 jajeczek wielkości główek od szpilek. Do założenia gniazda wybiera najchętniej gleby pulchne, znawożone gnojem, dobrze nasłonecznione; jeżeli ziemia nad gniazdem porosła jest gęstą roślinnością zazwyczaj wycina ją, ułatwiając w ten sposób dostęp promieniom słonecznym.

Po 14—20 dniach lęgną się młode, które około 2 tygodnie pozostają w gnieździe pod opieką matki. W tymże roku linieją w odstępach kilku tygodniowych kilka razy, na zimę zagrzebują się w ziemię i przebywają w niej do roku następnego, w którym linieją jeszcze kilka razy, otrzymują zawiązki skrzydeł i ostatecznie rozwijają się w owady dojrzałe. Rozwój trwałby zatem 1 rok. Według niektórych badaczy larwy otrzymują w drugim roku tylko zawiązki skrzydeł i w tem stadjum (nymfy czyli ruchome poczwarki) zimują, a dopiero na wiosnę roku trzeciego następuje koniec przeobrażeń.

Tępicielami Turkucia są krety, ryjówki, jeże, lisy, świnie, wrony, dzierzby, dudki, szpaki, sowy. Drapieżne, chrząszcze (biegacze, klusaki) zjadają larwy i jajeczka Turkucia.

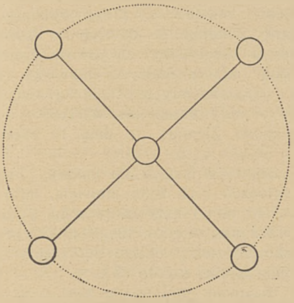
Sucha i mroźna zima, upały i susza lub nadmierna wilgoć są dla Turkuci niesprzyjające.

Zwalczanie: Celem tępienia Turkucia polecane bywają następujące sposoby:

1) Wkopywanie w ziemię naczyń o ścianach gładkich (np. garnki, puszki z konserw) tak aby brzeg naczynia znajdował się tuż pod dnem chodnika; do naczynia można wlać trochę wody, a na przynętę włożyć odpadki mięsne lub kawałek gnoju końskiego. Skuteczność zabiegu tego można znacznie zwiększyć w ten sposób, że począwszy od ściany wkopanego naczynia wciskamy w ziemię na krzyż 4 listewki drewniane, wystające nad powierzchnię zie-

mi, a na końcach tych listewek (możliwie długich) wkopujemy również naczynia. Ponieważ Turkuć nie przełazi przez przeszkody, przeto jeżeli się znajdzie w obrębie koła, utworzonego przez owych 5 naczyń i natknie na listewkę, wędruje wzdłuż niej wpadając ostatecznie do jednego z dwu naczyń (środkowego lub obwodowego). W porze nocnej pułapka opisana oddaje dobre usługi (Rys. 2).

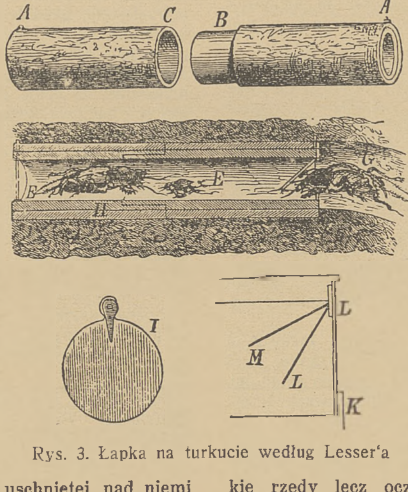
2) Polecane bywają specjalnie skonstruowane łapki, jak np. przedstawiona



Ryc. 2. Schemat ustawienia naczyń do chwytania turkuci

na rycinie łapka Lesser'a (Ryc. 3). Wszelkie pułapki zakładać należy w maju i przetrzymać w terenie do lipca.

3) W czerwcu wykopywać gniazda z jajeczkami i niszczyć je. Gniazda



Rys. 3. Łapka na turkucie według Lesser'a

poznać łatwo po uschniętej nad niemi roślinności, a nadto można dojść do nich chodnikiem.

4) Zastrzykiwanie w ziemię dwusiarczku węgla w ilości 30-40 g na 1 m^2.

5) Umieszczanie w chodnikach pigułek arszenikowych, które wyrabia się z ciasta sporządzonego np. z 1 kg mąki żytniej z dodatkiem miodu i 2—4 g arszeniku.

6) Turkucie można zwabić na zimowe leże w jedno miejsce, a następnie wyniszczyć; w tym celu wykopuje się jamę o powierzchni mniej więcej 0·5 m^2, wypełnia się ją w jesieni nawozem końskim, przysypuje nieco ziemią i udeptuje. Turkucie znęcone ciepłem chętnie zagrzebują się do tych jam, w których z końcem zimy (np. w lutym) można je z łatwością wyniszczyć.

7) Jeżeli Turkucie grasują w okolicy szkółki leśnej wówczas należy ją otoczyć rowkiem izolacyjnym i w dno jego wkopać naczynia.

Pamiętać należy o tem, że świeży gnój zwabia Turkucie, wapno zaś, cuchnące oleje, terpentyna, odwar z liści i łodyg pomidorów odpędza je.

Z pomiędzy podanych sposobów zwalczania, które każdy u siebie może wypróbować, najbardziej na polecenie zasługuje wkopywanie naczyń w ziemię, oraz zwabianie do jam z gnojem. Są to środki najmniej kosztowne i najmniej zachodu wymagające a skuteczne.

Adam Krasucki

Na początku czerwca. Wcześnie wykonane ogracowanie roślin ogromnie się przyczynia do regulowania wilgotności ziemi. Zruszona powierzchowna warstwa ziemi wśród roślin napaja się wilgocią z rosy, a jednocześnie tworzy przeszkodę do wyparowywania zimowej wilgoci z głębszych warstw podglebia. Jeśli się ziemia zessie po ulewnych deszczach, trzeba środkiem rzędów roślin okopowych puszczać dłutowiec, czy też ruszacz, narzędzie, które idzie w głąb ale nie szeroko, wygląda to jak ząb długich zakrzywionych wideł zwykle podwójnych zastosowanych do ręcznej roboty. Takim ruszaczem spulchnia się ziemię w oziminach sianych i w rzadkie rzędy lecz oczywiście przed ich wykłoszeniem się.

Podobnie jak w burakach, czy w marchwi w większym jeszcze stopniu należy dbać o pulchność ziemi w polu ziemniaczanem. Lecz nie wysuszać pola o gruncie piaszczystym, a jak się jeszcze często robi obsypując rosnące już ziemniaki, bo płytko były zasadzone. Tu tylko powierzchownem płytkiem gracowaniem można chronić wilgoć. Co innego na sapach, tu trzeba ziemię głębiej poruszać, przesuszać, jeśli ziemia z natury wilgotna. Lecz na jednych, jak i na drugich rodzajach ziemi zawsze mieć na uwadze, by rozłogi podziemne nie były uszkodzone. A uszkodzone mogą być niekoniecznie wtedy, gdy ziemniaki kwitną (o czem każdy wie), ale i o wiele wcześniej przy bujnym rozroście nadziemnych łodyg. O tem trzebaby stale pamiętać.

Nastała pora sadzenia kapusty. Rolnicy wiedzą, że gnoju kapusta lubi dużo, ale zapominają bardzo często, że zwłaszcza gatunki wielko-głowe, jak brunszwicka-płaska — muszą być sadzone rzadko, przymajmniej co łokieć, bo inaczej główki nie wyrosną. Oprócz gnoju kapusta lubi podsypkę saletry. Trzeba ten nawóz stosować, gdy się rozsada umacnia. *F. St.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wyszedł zeszyt Nr. 2 rocznik V „Organizacji Pracy w Rolnictwie" ilus.rowanego organu Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji pod redakcją członka Instytutu Henryka Ohrta, zawierający następujące prace:

Prof. inż. S. Biedrzyckiego: »Uproszczenie i uzupełnienia harmonogramów«. W. Rabka: Premjowe wynagrodzenie w rolnictwie«. Eug. Kłoczowskiego: »Wywózka i trzęsienie obornika w oświetleniu cyfr niemieckich«. »Kontrola krów w oborze«. »W sprawie przebierania ziemniaków«. Kilka uwag na czasie. Praktyczne wskazówki do uprawy ziemniaków. Poradnik. Z Towarzystw i Instytucyj. Z piśmiennictwa. Dołączony jest skorowidz prac i autorów rocznika 1928.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Akcja zwalczania śnieci cuchnącej pszenicy. Ministerstwo Rolnictwa w trosce o zwiększenie produkcji pszenicy w Polsce zwróciło uwagę na konieczność ograniczenia strat spowodowanych przez choroby roślinne, a w pierwszym rzędzie przez śnieć cuchnącą zwaną inaczej murzem pszenicy (Tilletia triciti i T. levis).

Wobec tego, że zwalczanie tej choroby zapomocą zaprawiania nasienia jest łatwe i wykonalne dla każdego rolnika, Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do wszystkich organizacyj rolniczych z poleceniem, by wszyscy instruktorzy zwrócili uwagę jak dalece i w których okolicach okręgu ich działania śnieć występuje najsilniej, i by tamże w stosowny sposób, a zwłaszcza przez praktyczne pokazy zaprawiania ziarna, uświadomili rolników o stratach, jakie ponoszą skutkiem tej klęski i o metodach jej zwalczania.

Pożądanem byłoby zatem, by równocześnie instytucje rolniczo-handlowe zaopatrzyły się w środki najskuteczniejsze do zaprawiania nasienia, a wyrabiane w kraju, jak formalina i siarkan miedzi. W razie potrzeby stosowania przytem przyrządów do zaprawiania, konieczną byłaby organizacja spółek maszynowych. Wszelkich szczegółów w sprawie zwalczania śnieci, zasięgnąć można w zakładach ochrony roślin i w rolniczych zakładach doświadczalnych, wreszcie w ogniskach kultury rolnej.

Zjazd doświadczalny w Zagrobeli. Wydział Doświadczalny M. T. R. we Lwowie organizuje w dniach 22—25 czerwca b. r. Zjazd Doświadczalny w Zagrobeli

p. i st. kol. Tarnopol, którego celem jest ustalenie zasad organizacji akcji doświadczalnej prowadzonej przez placówki doświadczalne niemniej w celu zwiedzenia rolniczego Zakładu Doświad. w Zagrobeli oraz tamt. Koła Doświad. okr. tarnopolskiego.

Do programu Zjazdu należą m. in.:

22 czerwca 1929: sprawozdania PP. Kierowników Zakładów, ferm i Kół Doświadczalnych z dotychczasowej działalności — omówienie programu doświadczeń w sezonie jesienym b. r.

23 czerwca 1929: Zwiedzanie Zakładu Doświad. w Zagrobeli wraz ze szczegółowem omówieniem prac tegoż i dyskusją.

24 czerwca 1929: referaty: 1) „Metody obliczania wyników metodą bezpośrednią, wzorcową, z interpolacją i wzorca zbiorwego", 2) „Eliminowanie pomiarów na podstawie rachunku", 3) „Metody zestawień wielu doświadczeń", 4) „Wyciąganie wniosków z wyników doświadczeń na podstawie rachunku prawdopodobieństwa", 5) „Zasady organizacji pracy w Kołach Dośw.", 6) Sprawy bieżące.

25 czerwca 1929: Udział całego Zjazdu w organizowanym przez Koło Dośw. tarnopolskie Zjeździe Porad Sąsiedzkich tegoż Koła w Kołodziejówce w połączeniu ze zwiedzeniem doświadczeń, założonych tamże i praktycznemi uwagami na temat „Zasady wyboru terenu pod doświadczenie polowe".

Zapraszamy szerokie koła rolnicze do wzięcia udziału w Zjeździe. O przybyciu prosimy zawiadomić wcześniej Zakład Doświadczalny w Zagrobeli p. i st. kol. Tarnopol.

Ze Związku Mał. Kół Doświadczalnych. Zarząd Związku Małop. Kół Doświadczalnych M. T. R. we Lwowie zwołuje niniejszem Zwyczajne Walne Zebranie Związku na dzień 18 czerwca 1929 r., które odbędzie się we Lwowie w wielkiej Sali Posiedzeń Małop. T-wa Rolniczego przy ul. Kopernika 20, parter, z niżej podanym porządkiem obrad:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego Walnego Zebrania Związku,

2) zatwierdzenie przyjętego statutu Kół Dośw. i sprawa rejestracji,

3) referat M. Lityńskiego „Potrzeby nawozowe gleb Małopolski wschodniej w świetle doświadczeń 1918—1928",

4) Program Zjazdu Doświadczalnego w Zagrobeli 22—25 czerwca br.,

5) referat A. Krasuckiego „Spostrzeżenia i uwagi odnośnie ochrony roślin",

6) referat M. Lityńskiego „Organizacja wschodnio-małopolskich Kół Doświadczalnych i wyniki dotychczasowej pracy",

7) sprawozdania z działalności poszczególnych Kół Doświadczalnych (Referaty Delegatów Kół Doświadczalnych),

8) referat K. Saloniego „Uzasadnienie konieczności stosowania metod statystycznych przy obliczeniach wyników doświadczeń",

9) sprawy bieżące: a) ustalenie zasad publikacji Kół, b) ustalenie zasad przyjmowania i oddalania personelu, c) współpraca z O. T. R., d) rachunkowość rolnicza w Kołach Dośw., e) inne sprawy bieżące,

10) wolne wnioski członków.

Odnośnie pkt. 7 porz. obrad Zarząd Związku prosi o przygotowanie przez p. Delegatów Kół Dośw. szczegółowych sprawozdań, które zostaną następnie oddane do dyspozycji i dalszego zużytkowania przez Zarząd Związku.

Odnośnie pkt. 10 porz. obrad Zarząd Związku prosi o przedstawienie wolnych wniosków pisemnie na ręce Zarządu najdalej do dnia 15 czerwca b. r. włącznie, gdyż jedynie w ten sposób zgłoszone wolne wnioski członków będą mogły podlegać uchwałom Walnego Zebrania, jako obowiązujące.

Początek obrad Walnego Zebrania o godzinie 11-tej przed południem punktualnie. Między godziną 14—16 przewiduje się przerwę obiadową, poczem dalszy ciąg obrad popołudniu.

Zarząd Związku pozwala sobie zwrócić uwagę na § 3, 7 dotyczące reprezentacji członków przez Delegatów.

Powołując się na § 8 regulaminu Związku następne Walne Zebranie w wypadku braku przewidzianego kompletu, odbędzie się tegoż dnia o godzinie 11,30 z ważnością uchwał.

W myśl uchwał powziętych na Walnem Zebraniu Związku w dniu 6 XI 1928 r. w obradach Związku mogą brać udział Kierownicy Kół Dośw. z głosem doradczym o ile przyjazd ich na odnośne Zebranie zostanie uznany za potrzebny przez Zarząd Koła Doświadczalnego.

Za Zarząd Związku M. K. D. M. T. R.

Br. Janowski *M. Lityński.*

Jakie ilości paszy są wolne od cła. W nrze 118 „Monitora Polskiego" z dnia 24-go maja b. r. ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu, dotyczący wolnej od cła ilości potrzebnej żywności do wyżywienia podczas transportu zwierząt, wywożonych z kraju za granicę.

Pasza ta jest obliczona na jedną sztukę i na jeden dzień transportu, którą urzędy celne mają zwalniać od cła:

1) dla wołów, krów jałowych i jałowizny siana lub sieczki 10 kg, 2) dla buhajów oprócz norm podanych pod 1), nadto owsa lub otrąb 2 kg, 3) dla krów mlecznych oprócz norm podanych pod 1), otrąb 2 kg i makuchów 1 kg, 4) dla koni siana 7 kg, owsa lub otrąb 3 kg, 5) dla owiec i kóz siana lub sieczki 2 kg.

Pozatem na ściółkę dla bydła rogatego i dla koni po 5 kg słomy na sztukę dziennie.

Normy powyższe można zastosować przy transporcie lądowym najwyżej na 3 dni, a przy transporcie morskim na 10 dni, zależnie od drogi, którą przebyć ma transport. (Arol).

II-gi ogólnopaństwowy Zjazd Meljoracyjny. W dniach 17—20 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi Ogólnopaństwowy Zjazd Meljoracyjny z udziałem gości słowiańskich z Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Z. S. S. R.

Celem Zjazdu będzie rozważenie najistotniejszych zagadnień z dziedziny meljoracyj, a więc z dziedziny mającej doniosłe znaczenie nie tylko dla rolników, lecz i dla życia gospodarczego Państwa. To też projektowany Zjazd wzbudził duże zainteresowanie w sferach naukowych i fachowych, czego dowodem jest zgłoszenie już dotychczas znacznej ilości referatów.

Po zakończeniu obrad odbędzie się szereg wycieczek po kraju dla zwiedzenia meljoracyj już wykonanych, lub przeprowadzanych, oraz wycieczka na P. W. K. do Poznania.

Wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdu udziela Sekretarjat Komitetu Zjazdu, ul. Kopernika 30, telef. 158-01.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 869/29. **Wycieczka ziemiańska na P. W. K. w Poznaniu.**

W ślad za naszemi informacjami podanemi poprzednio w sprawie wycieczki ziemiańskiej na P. W. K. oraz powołując się na podany w Nrze 13 „Rolnika" komunikat nasz dotyczący programu wycieczki, komunikujemy, że:

1) kwatery otrzymują za okazaniem legitymacji (wydawanej przez poszczególne Związki Ziemian) na dworcu w Poznaniu tylko ci członkowie Związków Ziemian, lub ich rodziny, których nazwiska zgłoszone i na imiennych listach zakomunikowane zostały przez nas Wielkopolskiemu Związkowi Ziemian do dnia 10 czerwca b. r.

Ponieważ z terytorjum naszego Związku zgłoszeń tych było niewiele, informujemy, że mimo upływu terminu, podanego przez nas w Nrze 13 „Rolnika" przyjmować będziemy dalsze zgłoszenia, jednak nie później niż do 25 b. m.

2) Wszyscy Członkowie Związków Ziemian i ich rodziny, jadące grupami (najmniej 25 osób) z powodu znacznej ulgi kolejowej, czy też samochodami, wreszcie indywidualnie koleją, a chcący przyłączyć się do wycieczki ziemiańskiej w Poznaniu winni bezwzględnie już teraz zaopatrzyć się w legitymacje w swoich Związkach Ziemian, nawet wówczas, gdyby mieszkań komitetowych w Poznaniu nie potrzebowali, gdyż legitymacje te będą konieczne, poza względami organizacji, także jako karta wstępu (zaproszenie) na przewidziane w programie rauty i bale, wydawane na cześć gości, oraz dla uzyskania biletów wstępu na Wystawę i wzięcia udziału w wycieczkach gospodarczych.

3) Wreszcie wobec tego, że zbiorowa wycieczka ziemiańska będzie miała głębsze i doniosłe znaczenie społeczne i organizacyjne, jest rzeczą zewszech miar pożądaną, by wszyscy Członkowie Związków Ziemian, którzy zamierzają zwiedzić P. W. K. wybrali się do Poznania w czasie oznaczonym na wycieczkę i stawili na punkt zborny w dniu 6 lipca od godz. 11 w sali Uniwersytetu przy ul. Wjazdowej.

Komunikując powyższe wyjaśniamy, że legitymacje wyżej wspomniane wydaje biuro naszego Związku.

Prosimy zarazem naszych P. T. Członków, którzy zgłosili swoje uczestnictwo w wycieczce ziemiańskiej, by podali nam względnie pod podanym niżej adresem hr. Szołdrskiego, możliwie najrychlej, w jakiej cenie zamawiać pokoje w kwaterach przygotowanych przez Związek Ziemian w Poznaniu, przyczem powołujemy się w tym względzie na następujący cennik:

Hotel Wystawowy „Polonia":

1) Pokój jednołóżkowy od zł 18 — do zł 35.

2) Pokój dwułóżkowy od zł 30 — do zł 53.

Do powyższych cen dolicza się 15% za obsługę oraz zł 3 za obowiązkowe śniadanie.

Hotele i pensjonaty prywatne:

Przypuszczalne ceny od zł 10 — do zł 50 za pokój.

Kwatery w prywatnych mieszkaniach:

Złotych				
I kl	II kl.	III kl.	IV. kl.	
12·—	10·—	8·—	6·—	za 1 łóżko
16·—	14·—	11·—	9·—	za 2 łóżka

Wobec tego, że za zamawiane kwatery dla przyjmowania wycieczek rolniczych na Powszechną Wystawę Krajową mu się płacić należność Miejskiemu Biuru Kwaterunkowemu zgóry — przeto równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać pełną sumę należności za kwatery. Gotówkę należy przesyłać do Banku Poznańskiego Ziem. Kredytowego w Poznaniu „na koszta wycieczki“ i o dokonanej wpłacie prosimy zawiadomić Wiktora hr. Szołdrskiego (Żydowo, p. Rokietnica), który, jak to w komunikacie naszym w Nrze 20 „Rolnika“ podaliśmy, sprawą przyjęcia wycieczek ziemiańskich zajmuje się bezpośrednio.

Za kwatery należy liczyć opłatę na 4 dni t. j. 5-go, 6-go, 7-go i 8-go lipca.

L. 920. **Sprzedaż inwentarza żywego i martwego z majętności osadniczych.**

Przedsiębiorstwo osadnicze „Ślązak“ S. z ogr. odp. w Katowicach ul. Gliwicka 21 nadesłało nam następujące pismo:

„Rozparcelowawszy grunty, zwijamy gospodarstwo folwarczne na razie na 4-ch majętnościach osadniczych, położonych w Górnośląskiej części Województwa Śląskiego i to na majętnościach Rudołtowice powiat Pszczyna, Gorzyce, Bluszczow, i Pogrzebień powiat Rybnik. W związku z tem przeznaczyliśmy na sprzedaż inwentarze żywe i martwe tychże majętności, a w szczególności:

a) 3 obory fryzów czarno-srokatych i 1 oborę fryzów czerwono-srokatych,

b) wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze.

Nadto pozostaje jeszcze na sprzedaż kilkadziesiąt koni roboczych i źrebaków z pierwotnej ogólnej ilości 190 sztuk.

Bydło z powyższych 4 obór należy niewątpliwie zaliczyć do bydła wysoko mlecznego, o wybitnej wartości hodowlanej. Łączna jego ilość wynosi około 450 sztuk, w czem jest blisko 300 krów i 60 jałowic zacielonych. Obora fryzów czerwono-srokatych i 1 obora fryzów czarnosrokatych są zarejestrowane w miejscowym związku hodowlanym. Pozostałe 2 obory fryzów czarno-srokatych nie zostały swego czasu zgłoszone do rejestru zarodowego Związku Hodowlanego tylko przez niedopatrzenie ówczesnych właścicieli. O wybitnej wartości użytkowej i zarodowej omawianego bydła świadczy między innemi fakt, że udój 9-letniej krowy „Ewki“, wynosił w r. 1928 jak to należycie udowodniono 12.414 kg. Ten rekordowy udój jest najwyższy dla całego obszaru Państwa Polskiego, to też krowę „Ewkę“ zgłoszono na P. W. K. w Poznaniu.

Inwentarz martwy zaś jest liczny i dobrze utrzymany. Poza maszynami i narzędziami wszelkiego rodzaju, jakie zwykle napotyka się w majętnościach o wysokim poziomie gospodarczym, zasługują na szczególną uwagę i 1 garnitur pługa parowego, 5 garniturów młocarni parowej z prasą i bukownikami, śpichlerzowe śrutowniki, gniotowniki, łamacze makuchu, kompletne urządzenia kuźni i t. d.

Pragnąc umożliwić gospodarstwom folwarcznym i włościańskim ulepszenie i uzupełnienie ich inwentarzy, postanowiliśmy ceny sprzedażne obliczyć jak najniżej a nadto udzielić kupującym możliwych udogodnień. Cena sprzedażna bydła zasadza się na cenie bydła rzeźnego z doliczeniem dodatku od 10—30% zależnie od stopnia wartości użytkowej i zarodowej. Przytem wypada także podnieść, że na kupno bydła zarodowego udziela pożyczek Państwowy Bank Rolny, który jest jednym z udziałowców naszej Spółki, do której jako spólnicy wchodzą nadto Skarb Państwa, Skarb Śląski i samorządy śląskie.

Przedstawiwszy powyższe, uprzejmie prosimy o zwrócenie Swoim Członkom uwagi na korzystną sposobność nabycia wysoko wartościowych inwentarzy. Bliższe szczegóły podajemy na zapytanie“.

Podajemy powyższe do wiadomości P. T. Członków.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSKIEJ.

Z powodu niedostatecznej ilości zgłoszonych uczestników wycieczki zbiorowej ze Lwowa do Poznania na Zjazd Urzędn. Gosp. i wskutek nieprzewidzianych trudności organizacyjnych wycieczka zbiorowa ze Lwowa nie pojedzie. Zgłoszeni uczestnicy wobec powyższego wyjadą z miejsc zamieszkania korzystając ze zniżek przysługujących jadącym na P. W. K. O ile byłoby możliwe pozyskać 25 uczestników z jednej stacji wyjazdowej udających się na Zjazd U. G. względnie na P. W. K. należy ustanowić dla grupy tej przewodnika i podać wykaz imienny uczestników tejże grupy naczelnikowi stacji wyjazdowej, składając równocześnie po dwa złote od osoby kaucji na bilety kolejowe. Przewodnik winien zgłosić wycieczkę możliwie wcześnie, by uzyskać wagon kolejowy. W grupie mogą być różni uczestnicy, niekoniecznie członkowie Zw. i udający się na Zjazd Urz. G. lecz byle byli to udający się na P. W. K.

Niezależnie od odwołania wycieczki zbiorowej ze Lwowa, Koła Zw. mogą zorganizować wycieczki mając zapewniony udział 25 uczestników, należy wykombinować stację wyjazdową w ten sposób, by jadący z miejsca zamieszkania do stacji wyjazdowej grupy, przez udział w wycieczce, mimo, że do stacji wyjazdowej opłacą cały bilet, w ogólnej opłacie biletu do Poznania mieli jednak obniżoną opłatę przejazdu. Przyjazd tak wycieczek, jak pojedynczych osób do Poznania musi nastąpić dn. 29 bm. rano, ponieważ obrady Zjazdu rozpoczynają się o godz. 10-tej rano.

Wszyscy członkowie, którzy nadesłali pieniądze na bilety ulgowe, z ulg w zwiedzaniu P. W. K. będą korzystać, bowiem przesłane pieniądze wraz z wykazem wysłaliśmy do Tow. Urz. Gosp. w Poznaniu.

Z dniem 15 bm., do odwołania, wszelkie akta i korespondencję Związku, z powodu urlopu Prezesa Zw. Inż. G. Chmielewskiego i powołania na ćwiczenia of. rezerwy sekretarza Zw. Z. Zakliki, podpisywać będą WPrezes J. Trojan i II. sekretarz Zw. H. Kwieciński.

Za Zarząd Główny Związku:

Dyrektor: *Z. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Nasiennictwo Polskie na Wystawie Powszechnej w Poznaniu. Po dziesięciu latach niepodległości, a po dwudziestu przeszło latach pracy organizacyjnej w dziedzinie nasiennictwa, przegląd tej pracy będzie rzeczą i pożyteczną i ciekawą. Ten przegląd da nam Wystawa Powszechna w Poznaniu.

Zobaczymy tam organizację nasienną, firmy i gospodarstwa nasienne, hodowle roślin i wszystkie odmiany krajowe na półkach pokazowych.

Przedstawiono to w ten sposób, aby zwiedzający miał możność uprzytomnić sobie, czem jest polskie nasiennictwo rolnicze.

Rolnikowi, dla osiągnięcia wysokiego plonu, niezbędne jest dobre ziarno siewne właściwej odmiany, niezbędna wiadomość, która odmiana dla niego jest właściwa, gdzie ją można dostać, konieczna jest pewność, że to, co kupuje, jest istotnie dobre i prawdziwe, niezbędna instancja nadzorcza i rozjemcza pomiędzy nim a dostawcą nasion, hodowcą, producentem nasion i handlującym nasionami, wszystko to wymaga organizacji skomplikowanej, sprawnie działającej, a jednocześnie i prostej.

Organizację taką polskie nasiennictwo posiada, tworząc jednolitą już całość. W skład jej wchodzą: hodowca, tworzący nowe odmiany i ulepszający stare w gospadarstwach swoich, zwanych hodowlanemi; producent nasion — rolnik, rozmnażający odmiany wyhodowane w gospodarstwach nasiennych; handlowiec, ułatwiający nabycie rolnikowi dobrych nasion i instytucje o charakterze nadzorczym, rozjemczym, badawczym, sekcję i wydziały nasienne z sekcją centralną do spraw nasiennictwa, stacje oceny nasion, stacje doświadczalne i stacje ochrony roślin.

Organem skupiającym w sobie, jak soczewka promienie świetlne, jest w nasiennictwie polskiem sekcja centralna do spraw nasiennictwa przy Związku Polskich Org. Roln. Zadaniem jej — czuwanie nad całością i nad poszczególnemi częściami, zagadnieniami i potrzebami nasiennictwa w całem państwie. Przejdźmy te najważniejsze zagadnienia po kolei: Sekcja centralna prowadzi rejestr odmian krajowych i zagranicznych, doświadczenia odmianowe z odmianami krajowemi i zagranicznemi w całem państwie, by dać wskazówki rolnikom, co siać i co sadzić w poszczególnych częściach, rejestr hodowli, hodowców i producentów nasion rolniczych, notuje, bada stan nasiennictwa i jego potrzeby, zabiega o zadośćuczynienie tym potrzebom u właściwych czynników finansowych, handlowych, administracyjnych, wreszcie za pośrednictwem swych organów sekcyj i wydziałów nasiennych bada wartość produkowanych nasion i wydaje zaświadczenia o odmianie czystości i wogóle o wartości materjału nasiennego.

Organami pomocniczemi w tej pracy są, poza wyżej wymienionemi sekcjami i wydziałami nasiennemi, stacje hodowlane i doświadczalne, przeprowadzające doświadczenia odmianowe, stacje oceny nasion, badające nasiona wyprodukowane na ich wartość użytkową i stacje ochrony roślin, badające szkodniki roślinne i zwie-

rzęce, dające wskazówki, jak z niemi bezpośrednio walczyć.

Sekcja centralna na Powszechnej Wystawie Krajowej otwiera jak gdyby pawilon cały, oddany nasiennictwu. Zobaczymy w jej stoisku, jak są rozmieszczone te blisko 1000 gospodarstw produkujących na powierzchni około 30.000 ha nasiona, gdzie się znajduje 72 hodowli roślin w Polsce, ile sprawdzono materjału nasiennego (zakwalifikowano) w ostatnim roku sprawozdawczym, jakich odmian w jakiej sekcji czy wydziale nasiennym, wreszcie jaki jest schemat organizacji nasiennictwa.

W następnych stoiskach zobaczymy dorobek wszystkich hodowli polskich, przedstawiony bardzo zwięźle, a niekiedy ogromnie pomysłowo. Wśród tych hodowli, należących do Polaków, znajdą również zwiedzający dużą grupę producentów nasion i hodowców Niemców, pracujących w obrębie państwa polskiego, wyodrębniających się w osobne, niemieckie towarzystwo, podlegające wydziałowi nasiennemu Wielkp. Izby Rolniczej, lecz z nasiennictwem polskiem pozatem niezwiązane i swą odrębność wciąż podkreślające, wreszcie polsko-szwedzką hodowlę nasion „Svalöf", więcej już z polskiemi interesami bezpośrednio zespoloną, też podlegającą kompetencji wydziału nasiennego Wielkp. Izby Rolniczej. Przestrzennie instytucje niemieckie zajmują na P. W. K. bardzo dużo metrów, gdyż prócz nasiennictwa, organizacja niemiecka pozwoliła członkom w swych stoiskach przedstawić i inne działy gospodarstwa majętności, produkujących nasiona.

Prócz pawilonu nasiennego, nasiennictwo będzie reprezentowane jeszcze w pawilonie org. rolniczych, łączącym się krytą galerją z pawilonem nasiennym, gdzie sekcje i wydziały przedstawią swoją działalność i rozwój historycznie, i w części pawilonu, poświęconego doświadczalnictwu rolniczemu, gdzie poszczególne stacje doświadczalne, jak stacje Sobieszyn, Kutno, Bieniakonie, dając całokształt swej działalności, przedstawią również swe poddziały hodowli poszczególnych roślin i wyniki doświadczeń odmianowych, prowadzonych na wszystkich stacjach doświadczalnych.

Tuż za pawilonem nasiennym, na półkach kilkumetrowych, zobaczymy wszystkie odmiany krajowe zbóż i innych ziemiopłodów rolniczych, nie wyłączając nawet chmielu. W osobnym pawilonie, stanowiąc jakby zakończenie półek, jedna ze starszych firm polskich przedstawia swój dorobek blisko już pięćdziesięcioletni.

Tak się przedstawia nasiennictwo rolnicze. Nasiennictwo ogrodnicze w znacznie skromniejszych rozmiarach znajdujemy w osobnym pawilonie, poświęconym całemu działowi produkcji ogrodniczej. Przedstawione to będzie podobnie z punktu widzenia organizacji ogólnej i właściwej produkcji nasion.

Dr. Marceli Różański.

Z Wystawy Poznańskiej. Z okazji Wystawy koni na Powszechnej Wystawie Krajowej, zapowiadającej się wprost imponująco, gdyż zgromadzi od 29 czerwca do 7 lipca przeszło tysiąc koni z całej Polski, liczba jak dotąd w Europie rekordowa, urządza Wielk. Klub Jazdy Konnej, za inicjatywą Wielk. Izby Rolniczej dnia 2 lipca 1929 r. o godzinie 16 — Zawody zaprzęgów na poznańskim hipodromie, ul. Grunwaldzka, telef. 75-80.

Po świetnie udanych międzynarodowych konkursach, na których ekipy jeźdźców zagranicznych przekonały się, że poza zespołem naszych sławnych dziś w całym świecie nicejczyków, jest w Polsce jeszcze ogromna ilość bardzo wybitnych jeźdźców, którym sprostać nie tak łatwo, Wielk. Klub Jazdy Konnej nie spoczął na laurach lecz pracuje niezmordowanie dalej i chce tem nowem przedsięwzięciem zapoznać szerszą publiczność ze stanem hodowli koni w kraju. A trzeba ciągle pamiętać i uprzytamniać sobie, że bez konia, mimo wszelkich samochodów i samolotów, niema armji, niema kawalerji, a koń ten musi być wychowany w kraju...

Na program złożą się zawody zaprzęgów jedno- dwu- cztero- i wielokonnych (zgłoszony jest zaprzęg dziewięciokonny!, konkurs fornalek, tej podstawy taborów naszego wojska, konkurs wozów reklamowych i konkurs „Młodego Pokolenia" dla jeźdźców do lat 16.

Formularze do zgłoszeń rozsyła i informacyj udziela Sekretarjat Wielk. Klubu Jazdy, Poznań, Plac Działowy 2 — Sekretarz Major Dypl. Józef Piątkowski, telef. 44-11, wewnętrzny 20.

Przedmioty wartościowe, przeznaczone na nagrody, wpływają ze wszech stron.

Zjazdy Rolnicze w Poznaniu. W czasie zapowiedzianych w pierwszych dniach lipca br. zebrań rolniczych w Poznaniu odbędzie się w dniu 1 lipca br. zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych, zebranie członków Związku w Poznaniu poświęcone aktualnym sprawom rolniczym, z następującemi referatami:

1) Prof. Dr. Br. Niklewski: „Nowe idee w kwestji obornikowej".

2) M. Dzierzkowski: „Wpływ siewów rzadkich na produkcję rolniczą".

3) Dr. L. Kaznowski: „Znaczenie odmian miejscowych dla nasiennictwa krajowego".

4) A. Chrzanowski: „Ochrona roślin na usługach rolnictwa".

Zebranie odczytowe odbędzie w godzinach od 10—12 i od 4—6 po poł. w lokalu, o którym wkrótce zawiadomimy.

Ze względu na aktualność poruszanych spraw dla praktyki rolniczej zwracamy się z apelem do pp. Rolników, aby zechcieli zebraniem powyższem szczerze się zainteresować.

Stan zasiewów. Wobec częstych zmian pogody, Główny Urząd Statystyczny niezależnie od sprawozdań, nadesłanych przez korespondentów rolnych, w drugiej połowie kwietnia, zarządził opracowanie stanu zasiewów i pogody na początku maja br.

W okresie od 20 kwietnia do 5 maja nastąpiło pewne polepszenie pogody, jednakże mimo wszystko ilość słońca, a zwłaszcza ciepła dla wegetacji roślinnej była wówczas jeszcze niedostateczna. Zapas wilgoci w roli wszędzie wystarczający; w woj. tarnopolskiem i częściowo w woj. stanisławowskiem i lwowskiem notowano nawet pewien nadmiar wilgoci, natomiast w woj. poznańskiem podkreślono niedostateczną ilość wilgoci w roli.

Kwalifikacja ozimin na podstawie specjalnych dodatkowych sprawozdań na dzień 5 maja przedstawiała się nieco powyżej średniej — zboża wyglądają naogół dobrze. Województwa centralne, południowe i wschodnie wykazują kwalifikację lepszą, w woj. poznańskiem i pomorskiem kwalifikacje nieco poniżej średniej. W stosunku do kwalifikacji z połowy kwietnia można stwierdzić naogół niewielkie polepszenie stanu zasiewów w wysokości mniej więcej 0,1—0,2 stopnia kwalifikacyjnego.

Siew jarych zbóż skutkiem opuźnionej wiosny, braku ciepła i słońca do pierwszych dni maja w 70% był nieukończony, poaobnież sadzenie ziemniaków i buraków cukrowych.

Można przypuszczać, że mimo skróconego okresu wegetacji przy sprzyjającej nadal pogodzie, t. zn. przy dostatecznych opadach oraz dostatecznej ilości ciepła i słońca urodzaj będzie dobry.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

152. Ponieważ została mi duża ilość ziemniaków, których nikt nie chce kupić, przeto proszę o jak najprędszą odpowiedź jak najlepiej zrobić z nich kiszonkę.

H. W.

153. W jaki sposób należy postąpić przy sprzęcie rzepaku, aby jak najmniejszą stratę ponieść przez wysypanie, nie mniej, by uniknąć po wymłóceniu żmudnego przesuszania? Kiedy należy przystąpić do zbioru? Czy można żąć jeszcze zielony zupełnie t. j., gdy ziarno jest jeszcze zielone? Jak długo można w stodole nie młócony trzymać? *K. O.*

154. Proszę o wskazanie mi książek z dziedziny uprawy wierzby koszykarskiej. *N.*

155. W którym miesiącu najlepiej konserwować jaja na zimę, oraz w jakim roztczynie szkła wodnego należy to robić?

Czytelniczka.

156. W jaki sposób leczyć u 5-cio letniego konia opoje na zewnętrznej i wewnętrznej stronie lewego tylnego kolana, które wystąpiły temu trzy miesiące. W okolicy niema weterynarza, któryby się podjął ich wypalenia, a rozmaite maści smarowane według przepisów nie pomagają. Koń nie kuleje, lecz gdy stoi nogę tę widocznie ochrania. Koń jest wyjazdowy, dobry i wytrzymały, tak że szkoda byłoby go się pozbywać, chyba, że choroba jest nieuleczalna lub mogąca się pogorszyć. *K. St.*

157. Czy przy fasji do podatku dochodowego istnieje jaki sposób wykazania procentów od długów t. zw. „parszywych", bez narażenia wierzycieli na przykrości, a siebie na zepsucie kredytu.

T. W.

158. Czy można w magazynie na zboże dać podłogę z betonu? Czy wilgoć nie będzie szkodliwa dla zboża, gdyby długo na kupie leżało. Podłoga z desek wypada bardzo drogo i nie jest trwała z powodu mokrego terenu, a szczury, których nie mogę zupełnie wyniszczyć, w jednej chwili wiercą dziury pod zbożem. O ileby beton mógł być zastosowany, proszę o podanie w jakim procencie trzeba go zmieszać z szutrem.

Stały Prenumerator.

159. Od którego roku obowiązuje w Małopolsce wschodniej umowa służbowa dla służby folwarcznej.

Z. D. B.

ODPOWIEDZI

Jak ratować drzewa przed kornikiem

(II odpowiedź na pytanie 135)

Najskuteczniejszym środkiem walki z tym szkodnikiem jest zakładanie już w marcu drzew pułapkowych świerkowych o grubej korze i w pierwszej połowie je korować, a korę palić z całem pokoleniem w chodnikach się znajdującem. Czynność tę należy powtórzyć z końcem sierpnia. Wogóle przy zakładaniu drzew pułapkowych, należy zachować tę ostrożność, by zawsze zakładać je w od powiednim czasie i w odpowiednim czasie korować, gdyż w przeciwnym razie cała praca byłaby straconą, przyczynilibyśmy się raczej do jeszcze większego rozmnożenia się kornika. Najskuteczniejszym zapobiegawczym środkiem przeciw rozmnażaniu się korników jest czysta gospodarka w lesie. *A. Zakrzewski.*

Zobowiązania względem służącej, która była kucharką przez lat 25 — a teraz pracować nie może lub też nie chce

(Odpowiedź na pytanie 143)

Wedle art. 27 umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi na r. 1929/1930 dla województw wschodniej Małopolski ustalonej, nie wolno pracodawcom przy końcu roku służbowego zwalniać li tylko z tytułu starości i niezdolności do pracy tych pracowników, którzy przepracowali 25 lat na dobro danego folwarku lub pracodawcy (n. b. rolnego).

Pisałem już na tem miejscu w maju i czerwcu 1927 (Nr. 20—25 „Rolnika"), że postanowienie to, zwłaszcza w tej nieszczęśliwej sytuacji stwarza pewnego rodzaju nieprzewidzianą w ustawach emeryturę przeważnie dla nierobów. Trudno udowodnić, czy robotnik po 25 latach zaprzecza pracy dlatego, że nie może pracować, czy też, korzystając z takich punktów umowy, pracować nie chce.

Raczej przypuszczać należy, że pracować nie chce, jeśli się uwzględni, że we folwarkach służba domowa i folwarczna wstępuje do „obowiązku" w wieku bardzo młodocianym.

Uwaga moja z r. 1927, że należy to postanowienie uchylić lub przynajmniej przestylizować, aby było jasne i nie dopuszczało rozmaitej interpelacji — była głosem wołającego na puszczy — gdyż w dosłownem brzmieniu wspom. art. 27 znajduje się w umowach służbowych na rok 1928/1929 — a także i na rok bieżący.

Nie uwzględniono niejasności stylizacji powodującej rozmaitą interpelację tego artykułu, pominięto też uwagę, że to postanowienie jest tytułem do niesprawiedliwego obciążenia służbodawcy, — tembardziej niesprawiedliwego, że pozostawanie robotnika u pracodawcy przez przeciąg lat 25 jest zreguły raczej wynikiem pobłażliwości pracodawcy i jego bierności, wreszcie obawy aby nie najęto jeszcze gorszej „osoby"... aniżeli faktycznych, wyjątkowych zalet pracownika.

Zaznaczam, że postanowienie to można interpretować dla pracodawcy korzystniej, aniżeli to po pierwszem pobieżnem odczytaniu tego postanowienia się czyni, a mianowicie w ten sposób, że nie wolno takiemu słudze wymawiać służby w ostatnim terminie umową zbiorową zastrzeżonym t. j. na 3 miesiące przed końcem (marca) stosunku służbowego — wolno atoli uczynić to z początkiem lub w połowie roku służbowego, a więc np. na rok $^3/_4$ lub $^1/_2$ roku zgóry i t. p.

Interpretacja taka ma za sobą także i ten argument, że umowa służbowa zbiorowa obowiązuje tylko na dany jeden rok, na który przez nadzw. Komisję rozjemczą została ustaloną — zatem jej postanowień nie można przeciągać na lata następne, a nawet na długi szereg lat.

Umowa zbiorowa nie jest ustawą emerytalną i nie może stwarzać nowych postanowień emerytalnych.

W danym wypadku zauważyć też należy, że kucharka nie jest pracownicą rolną w ścisłem tego słowa znaczeniu i nie wiadomo, z jakiej racji miałaby być kucharka u rolnika zajęta tak znacznie forytowaną, przed kucharkami służącemi u nierolników, którym żadne takie emerytalne dobrodziejstwo nie służy. Tworzenie kucharek kategorji dwojakiego rodzaju z rozmaitemi uprawnieniami nie ma żadnej racji. W końcu i to jest nie bez znaczenia, że takie postanowienie „dobroczynne" (art. 27) mścić się będzie na samych pracownikach. Pod grozą bowiem takiego postanowienia, takiej emerytury już po 25 latach (w urzędzie trzeba ją wysługiwać przez 35 lat) najlepszy pracodawca będzie się strzegł przetrzymać najlepszego sługę poza okres lat 24 i pod tą grozą wypowie służbę najcenniejszemu słudze. Niepożądany i nieprzewidziany rezultat, który ma bardzo ujemne znaczenie społeczne.

Dr. Karol Czerny.

Szkody wyrządzone przez wojska pruskie

(Odpowiedź na pytanie 149)

Skoro gmina jest właścicielką danej drogi, to za grunt na regulację tej drogi zabrany, zapłacić winna gmina cenę względnie odszkodowanie, które ustalą powołani do tego rzeczoznawcy.

Dr. Cz.

Kiszonka z ziemniaków

(Odpowiedź na pytanie 152)

Kiszonkę z ziemniaków robi się zwykle w wypadkach ich nadmarznięcia. Może się udać kiszonka i z ziemniaków zdrowych, jednak tylko w dołach betonowych, przytem muszą być należycie oczyszczone z grzybków i pokrajane, w wypadku nadmarznięcia mogą być kiszone i całe. Ziemniaki przy umiejętnem obchodzeniu się, chociaż z pewną stratą, można przechowywać do końca lipca, a ponieważ cena trzody chlewnej pasionej jest obecnie wysoka, najlepiej byłoby zużytkować ziemniaki przez zakupno większej ilości świń na jarmarku i spasienie niemi posiadanych ziemniaków oparowanych z dodatkiem jęczmienia, tembardziej, że i cena jęczmienia jest bardzo niska. Część ziemniaków możnaby spaść przez ten czas końmi, a i krowom mlecznym przy pastwisku można dodać w ilościach 4 do 5 kg dziennie na sztukę, co spowoduje powiększenie dziennego udoju mleka. *N.*

Zbiór rzepaku

(Odpowiedź na pytanie 153)

Termin zbioru rzepaku zależy od sposobu w jaki ma być tenże przeprowadzony. O ile zbiór mamy wykonać żniwiarką luk kosą, należy go rozpocząć, gdy ziarna w strąkach przeważnie jeszcze są zielone, a gdy całe pole zaczyna zmieniać barwę zieloną na fioletowo-żółtawą. Termin ten wypada zwykle w ostatniej dekadzie czerwca. O ile żniwo ma nastąpić sierpem, można wykonać go nieco później, aż strąki poczną żółknąć, a znaczniejsza część ziarn nieco ściemniała.

Celem zmniejszenia osypywania ziarna, można żąć rzepak z rosą w nocy, lub wczesnym rankiem. O ile pogoda podczas sprzętu sprzyja, należy go pozostawić w garściach na ścierni, a zwykle wtedy szybko dochodzi. Przy niepewnej pogodzie należy go zaraz po ścięciu związać w snopki, i ustawiać w daszki lub lalki. W niektórych miejscach, celem zabezpieczenia się przed wypryskiwaniem ziarna podczas niepewnej , względnie zmiennej pogody, stosują układanie rzepaku w stożki, strączkami do środka. Metodę takiego zbioru opracował Kühn. W tym celu snopki ustawia się pionowo w kręgi o średnicy mniej więcej 2 m poczem kładzie się na nie warstwę drugą poziomo łuszczynami do środka, na drugą trzecią i t. d., aż do końca, w ten jednak sposób, by uformować stożek, co ze względu, iż łuszczyny mniej miejsca zabierają, niż odcięte końce rośliny, da się łatwo uskutecznić. Stożek taki należy przykryć czapką ze słomy, ewentualnie związać powrósłem. Rzepak w ten sposób jest znakomicie zabezpieczony od wiatrów, słońca i deszczu i może przebyć nawet dłuższy czas bez straty. Zwózka rzepaku winna w każdym razie następywać wozami wyścielonemi płachtami.

W razie złej pogody, a zatem gdy zwieziony rzepak był nieco wilgotny, należy jak najprędzej rzepak wymłócić, po wymłóceniu zaś wymłynkowane ziarno mieszać z suchemi łuszczynami, względnie z plewą lub sieczką suchą, celem wyciągnięcia wilgoci. Po jednym względnie dwóch dniach należy ponownie rzepak przemłynkować, oddzielić od niego owe domieszki, poczem na nowo domieszać suchego materjału dla wyciągnięcia reszty wilgoci. Rzepak młócić można bądź końmi, przepędzając je po rozwiązanych snopkach, bądź wreszcie młocarnią. W tym ostatnim wypadku należy bęben odsunąć od klepiska. *Janowski.*

Literatura wikliniarska

(Odpowiedź na pytanie 154)

Polecamy książkę „Uprawa wierzby koszykarskiej" przez K. O'Staffę (128 stron, 30 rycin, 1929). Cena 2,50 zł., z przesyłką 2,75 zł. Do nabycia w M. T. Rolniczem we Lwowie, ul. Kopernika 20, lub w księgarniach. Pozatem polecamy „Instrukcje dla plantatorów wierzby koszykarskiej", tegoż autora. Cena 1 zł. Do nabycia w M. T. Roln. we Lwowie. *S.*

Opoje u konia

(Odpowiedź na pytanie 156)

Opoje są zawsze (o ile bez kulawizny) tylko „wadą piękności" konia.

Stare stwardniałe opoje u starszych koni leczą (zmniejszają się) suche gorące okłady zapomocą specjalnych aparatów (Hydrotermoregulatory). Leczenie jest zbyteczne, konia, jeśli dobry, szkoda sprzedawać. *Dr. Michelini.*

Wykaz procentów od długów

(Odpowiedź na pytanie 157)

Można chyba próbować skłonić wierzyciela do wystawienia poświadczenia pobranych przezeń odsetek, podpisanego albo przez jego ubogiego krewnego, albo przyjaciela, albo zaufanego, któryby w razie zapytania przez Urząd Skarbowy to potwierdził. *Dr. G*

Podłoga betonowa w śpichrzu

(Odpowiedź na pytanie 158)

Podłogę betonową w śpichrzach stosuje się z równem powodzeniem jak

drewnianą; ma ona nawet przed tą ostatnią pierwszeństwo, jeśli chodzi o trwałość, czystość, a nawet daje się łatwo i bez szkody zdezynfekować. Wykonanie odbywa się w następujący sposób:

Na kilkunasto centymetrowej, dobrze ubitej podsypce z suchego żwiru lub tłuczeńca ceglanego ubijamy starannie właściwą płytę posadzkową około 8 do 10 cm grubą z betonu, w którego skład wchodzi:

133 kg (czyli 0,095 m^3) cementu portlandzkiego, 0,476 m^3 piasku i 0,952 m^3 kamyków. Wody dodaje się do tej mieszaniny tyle, aby masa była lekko plastyczna, jednak nie płynna. Podane ilości powinny w sumie dać 1 m^3 gotowego betonu, co wystarcza na wykonanie 10 m^2 płyty 10 cm grubej lub około 12,5 m^2 płyty 8 cm grubej. Na świeżo obitą, wyżej wspomnianą warstwę dajemy pokład z tłustszego betonu około 2 cm gruby, który starannie wygładzamy. Na każde 10 m^2 powyższej okładziny należy użyć 193 kg cementu i 0,138 m^3 czystego piasku. Po kilku dniach można po takiej podłodze ostrożnie chodzić. Właściwej wytrzymałości nabiera ona dopiero po kilku tygodniach (3—4).

Zaznaczyć należy, że o ile budynek i teren, na którym tenże stoi nie są suche, to i posadzka betonowa nie na wiele się przyda, ponieważ beton również zatrzyma pewną ilość wilgoci i może spowodować psucie się nagromadzonego zboża. *Inż. T. Broniewski.*

Od którego roku obowiązuje w Małopolsce umowa dla służby folwarcznej

(Odpowiedź na pytanie 159)

Ustawą z 24 III 1923 Dz. U. Nr. 47/23 przyznane zostało Ministrowi Pracy i Opieki społecznej uprawnienie do powołania Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi.

Na podstawie tego uprawnienia potworzono w poszczególnych okręgach rzeczone nadzwyczajne komisje rozjemcze, a te ustaliły, po wysłuchaniu reprezentanta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (najczęściej starosty) i przedstawicieli związków ziemian i związków robotników rolnych, ogólne zasady co do stosunków służbowych, wynagrodzenia i co do sposobu pracy robotników rolnych.

Te warunki pracy i płacy objęto w tak zwane umowy dobrowolne i one to — corocznie ustalane — regulują warunki pracy i wynagrodzenia robotników rolnych z tem, że poniżej tak ustalonych norm wynagradzać robotników nie wolno.

Każde odchylenie poniżej tych norm jest zaskarżalne i to za cały okres wsteczny od czasu niestosowania się do tych norm, minimum egzystencji robotników ustalających, a zaskarżalne jest przed potworzonemi w dalszym ciągu tej organizacji i przy każdem starostwie istniejącemi komisjami rozjemczemi, przewidzianemi ustawą z 18 sierpnia 1919 Dz. U. Nr. 65/1919 i ustawą z 18/7 1924 D. U. Nr. 71, przy których to Komisjach imieniem żalących się robotników skargę popiera odnośny inspektor pracy.

Wspomniane umowy służbowe t. zw. dobrowolne wprowadzono w rozmaitych okręgach w różnym czasie.

I tak umowa dla powiatów Jarosław, Strzyżów, Brzozów, Łańcut, Krosno, Sanok, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko, Rzeszów i Przeworsk obowiązywała już od 1 sierpnia 1923 r.; natomiast w rejonie wojew. stanisławowskiego, tarnopolskiego i reszty powiatów wojew. lwowskiego obowiązywać zaczęły coroczne umowy dopiero od 1 stycznia 1924 r. Przyjąć należy, że termin 1/8 1923 jest najwcześniejszy w innych rejonach. Umowy te ustalane bywają co roku (koniec 31/3) i wydawane bywają za drobną opłatą w broszurkach przez Związki Ziemian.

Dr. Karol Czerny.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Obecna sytuacja w rolnictwie, istotnie niewesoła mimo pięknie zapowiadających się urodzaji, jest przedmiotem licznych dyskusyj. I tak „Dzień Polski" omawiając ją konstatuje, iż na wszystkich odcinkach pracy rolniczej grożą niebezpieczeństwa:

Polityka rezerw zbożowych, zainicjowana na wielką skalę przy jednoczesnem zamknięciu granic dla eksportu, nie tylko okazała się złym interesem, którego deficyt sięga wielu miljonów złotych, ale naraziła rolnictwo polskie na nieobliczalne straty. Państwowe rezerwy zbożowe kupowały żyto na jesieni po cenach przeszło 25% wyższych od tych, po jakich teraz muszą sprzedać. Podobno sposób przechowania tego zboża pozostawia wiele do życzenia. W ten sposób przymusowa interwencja na przednówku, gdyż zboża swego rezerwy państwowe dłużej trzymać nie mogą, nie tylko nie daje pożądanych skutków, ale pogłębia jedynie ogólnokrajowy kryzys ekonomiczny, związany bezpośrednio z ciężkiem położeniem w rolnictwie.

Wszechstronna analiza sytuacji prowadzi do wniosku, że nie należy oczekiwać wybitniejszej poprawy cen zbożowych w ciągu najbliższych miesięcy. Wskazują na to wielkie zapasy żyta w kraju, nadmiar zboża na rynku niemieckim i wystarczające jego ilości w Czechach. Obecnie importują żyto w ilościach bardzo zredukowanych prawie wyłącznie kraje bałtyckie i skandynawskie.

Po żniwach wejdziemy w nowy rok gospodarczy bogatsi o jedno przykre doświadczenie. Miejmy nadzieję, że z doświadczenia tego wyciągniemy odpowiednie wnioski i państwową politykę zbożową zastosujemy do realnych wymagań rolnictwa, a nie wbrew jego najżywotniejszym interesom.

Przestrzegając następnie przed zbyt optymistycznem stawianiem choroskopów co do przypuszczalnych zbiorów ze względu na słabe rozkrzewienie przechodzi autor do omówienia zagadnień produkcji zwierzęcej i tu stwierdza pewne korzyści.

Ze wszystkich działów produkcji rolniczej jedynie wytwórczość zwierzęca i nabiałowa notuje poprawę konjunktury. Jest to naturalny skutek wyjątkowo ciężkiego okresu zimowego, który uszczuplił pogłowie zwierzęce niemal we wszystkich krajach Europy. Szczególniej zwyżka cen trzody chlewnej i jej przetworów przybrała większe rozmiary. Na rynku londyńskim płacą za polskie bekony około 96 sh, co stanowi już dobrą podstawę opłacalności chowu materjału bekonowego. Pomimo to wywóz trzody chlewnej utrzymuje się poniżej poziomu zeszłorocznego. Zmniejszenie pogłowia bydła i opóźnienie wzrostu traw na pastwiskach, które w tym roku jeszcze w pierwszych dniach maja nie dawały tak oczekiwanego pożywienia — czynniki te wpłynęły na niedostateczną podaż masła i ostrą zwyżkę jego ceny. Wobec tego eksport masła był opóźniony i niewiele przekroczył normy zeszłoroczne. Sezon eksportu jaj był również opóźniony, a ceny na jaja spadały dość regularnie w związku z sezonowym wzrostem produkcji i naogół odpowiadały cenom zeszłorocznym. Głębsza poprawa produkcji zwierzęcej uzależniona będzie od ogólnego położenia gospodarczego kraju i od urodzaju roślin pastewnych.

Zapotrzebowanie kredytu ze strony rolnictwa wobec opóźnienia robót wiosenych i ogromnego spadku cen zbożowych jest coraz większe i nie może być zaspokojone. Obok trudności otrzymania pożyczki, wysoce niepokojącą jest wysokość stopy procentowej. Poprawa stosunków pieniężnych na wsi uzależniona jest od rychłego powstania centralnej instytucji emisyjnej hipotecznego kredytu ziemskiego.

bj.

TO I OWO

Potęga ruchu spółdzielczego

Ruch spółdzielczy spożywców rozporządza dziś potężnym aparatem własnym, który wypiera system kapitalistyczny we wszystkich dziedzinach: handlowej, przemysłowej i finansowej.

W Anglji — spółdzielnie spożywców obejmują 6 miljonów członków. Poszczególne spółdzielnie przedstawiają się jako wielkie organizacje, rozporządzające setkami sklepów, w których zrzeszeni spożywcy znajdują wszelkie potrzebne artykuły. W 1927 r. spółdzielnie angielskie zatrudniały przeszło 160.000 pracowników.

Hurtownia Spółdzielcza Angielska należy do największych przedsiębiorstw świata. Znaczną część artykułów, dostarczanych poszczególnym spółdzielniom, hurtownia wytwarza we własnych fabrykach. Posiada również posiadłości ziemskie i wielkie plantacje herbaty w kolonjach. Hurtownia angielska jest największym plantatorem i kupcem herbaty w świecie.

W 1929 r. obrót hurtowni angielskiej wynosił 87,294.025 funtów szterlingów, czyli około 3 miljardów 574 miljonów zł, w tem własna produkcja wynosiła 27,640.338 f. szt.

We Francji — spółdzielczość spożywców zrzeszają 2.500.000 członków, a wykazują obrót 3 i pół miljorda franków.

Największą rolę wśród nich odgrywają wielkie spółdzielnie okręgowe mogące zwycięsko konkurować z największemi sklepami kapitalistycznemi: 47 istniejących spółdzielni okręgowych na początku 1928 r. posiadało 3181 sklepów i 677,374 członków. Należą do nich Związek Kooperatystów Lotaryngji, który w 1928 r. posiadał 435 sklepów i 75.000 członków, Spółdzielnia „Jedność" w Amiens w 1927 r. posiadała 121 sklepów i 51,763 członków.

Do Hurtowni Spółdzielczej należy około 1400 spółdzielni. Obrót jej w 1928 r. wynosił 654 miljonów franków.

Do Szwajcarskiego Związku Spółdzielni należy 520 spółdzielni spożywców, obejmujących 360 tys. członków. Przyjmując, że każdy członek reprezentuje rodzinę z

4 osób, otrzymamy 1,440.000 osób, ponieważ Szwajcarja posiada 3,800.000 mieszkańców, z tego wynika, że spółdzielnie spożywców objęły przeszło 1/3 całej ludności.

W Belgji do Związku Spółdzielczego należy 60 spółdzielni, obejmujących 286,598 członków, czyli łącznie rodzinami około 1,200.000 osób. Spółdzielnie spożywców w Belgji posiadają 94 sklepów, oraz wybudowały 342 domów Ludowych, będących ogniskiem pracy społeczno-kulturalnej.

Hurtownia Spółdzielni Spożywców w Szwecji wykazała w 1928 r. obrót 135 mil. kor. szwedz. Własna wytwórczość hurtowni obejmuje już prawie 50% sumy obrotów.

We wszystkich krajach ruch spółdzielczy spożywców wykazał ogromne postępy. Obliczono, gdy ludność w Europie w ciągu ostatnich lat 20 powiększyła się o 33%, ruch spółdzielczy wzrósł 10-krotnie.

150 milj. mieszkańców Europy zaopatruje się obecnie częściowo lub całkowicie za pośrednictwem 250 tys. sklepów, należących do 80 tys. spółdzielni spożywców.

Hurtownie spółdzielcze w Europie wykazują obrót roczny 300 milj. f. szt. czyli około 13 milj. złotych polskich.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących

„Pawicę“ kupi zaraz dwór Marcinkowice p. Klęczany ad Nowy Sącz 131

Młocarnię średnią, motor używany kupię. Zarząd Medowa p. Płaucza mała. 133

Zgłoszenia sprzedających

Żniwiarkę prawie nową sprzedam ewentualnie zamienię za kosiarką. Zarząd Krzesławce p. Mogiła. 134

Para jukierów kasztanowatych sześcioletnich 160 ct. wysokich sprzeda Zarząd dóbr Nowe miasto. 132

Garnitur młocarniany Claytonowski 6 HP. tanio sprzeda Hulimka Myców p. Bełz. 135-25

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Wedle wiadomości przyniesionych przez „Przemysł i Handel“ w czasie od 10 do 17 kwietnia br. odbyła się w Rzymie, na skutek inicjatywy Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa, międzynarodowa konferencja dyplomatyczna w sprawie ochrony roślin i w rezultacie został opracowany tekst międzynarodowej konwencji filopatologicznej.

Sprawa uregulowania międzynarodowego handlu roślinami, oraz ich częściami, była zapoczątkowana na międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Rzymie dn. 24 lutego 1914 r. Na konferencji tej został opracowany t. zw. „Acte final“ pierwszy projekt międzynarodowej konwencji filopatologicznej, który wszakże nie mógł być wprowadzony w życie z powodu wybuchu wojny. W r. 1923 z powodu nacisku rządu włoskiego, Stały Komitet Instytutu rzymskiego uznał za wskazane wznowienie przerwanych prac nad konwencją filopatologiczną i w tym celu postanowił zwołać w r. 1924 nową konferencję międzynarodową w Rzymie. Konferencja ta nie doszła do skutku, gdyż rząd angielski sprzeciwił się zwołaniu jej w zaproponowanym terminie.

Nie ustając w pracy nad doprowadzeniem do końca międzynarodowego porozumienia w sprawach filopatologicznych, Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie zwołał dn. 14 kwietnia 1926 r. międzynarodową konferencję rzeczoznawców. Wzięła w niej po raz pierwszy udział Polska. Eksperci poddali gruntownej rewizji „Acte final“ konferencji z r. 1914 i opracowali nowy projekt międzynarodowej konwencji filopatologicznej. Projekt ten miał być poddany pod rozwagę poszczególnych państw i dla ostatecznego uzgodnienia stanowisk miała być zwołana konferencja dyplomatyczna, w międzyczasie wszakże zaszły pewne komplikacje, a mianowicie w lipcu r. 1926 w Buenos-Aires odbył się zjazd delegatów państw południowo-amerykańskich jak Argentyny, Brazylji, Paraguaju i Uruguaju i na zjeździe tym opracowano na podstawie „Acte final“ z r. 1914 nowy projekt konwencji, specjalnie dostosowany do potrzeb państw południowo-amerykańskich.

Następnym etapem prac nad konwencją filopatologiczną była uchwała IX. Walnego Zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie z października 1928 r. w której Instytut otrzymał zachętę do dalszej pracy w omawianym zakresie i w której Walne Zebranie wyraziło pogląd, że należy możliwie najprędzej zwołać międzynar. konferencję w celu ostatecznego załatwienia sprawy konwencji.

Mając wyraźną dyrektywę Walnego Zebrania oraz rozporządzając trzema projektami umów Międzynar. Instytut Rolnictwa w Rzymie opracował czwarty projekt, niejako syntezę projektów poprzednich i poddał ten projekt pod obrady międzynar. konferencji politycznej zwołanej do Rzymu na dzień 10 kwietnia br.

Następujące państwa wysłały swych delegatów na kwietniową konferencję: Austrja, Belgja, Brazylja, Chile, Danja, Egipt, Finlandja, Francja, Haiti, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Luksemburg, Marocco, Norwegja, Paraguaj, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Tunis, Uruguaj, Węgry i Włochy. Na konferencji nie były reprezentowane: Stany Zjednoczone, Anglja i jej dominia, Niemcy, Sowiety, Czechosłowacja, Szwecja, Bułgarja, Łotwa, Estonja, Litwa, Turcja.

Rezultatem tygodniowych prac konferencji jest ostateczny (piąty z kolei) tekst międzynar. konwencji filopatologicznej, który został zaopatrzony datą 16 kwietnia 1929 r. Najważniejsze postanowienia tej konwencji są następujące: Państwa należące do Konwencji muszą roztaczać u siebie stały nadzór nad uprawami poszczególnych roślin, dla utrzymania ich zdrowotności na należytym poziomie. W tym celu każde z państw, które podpisało konwencję, musi powołać u siebie do życia: 1) zakład naukowy, w którym będą przeprowadzane wszelkie badania, związane ze zwalczaniem chorób i szkodników roślin, oraz 2) służbę filopatologiczną, która będzie miała za zadanie: ogólny nadzór nad uprawami poszczególnych roślin rozpowszechnianie sposobów walki z chorobami i szkodnikami roślin, inspekcję transportów roślin i ich części, oraz wystawianie świadectw pochodzenia i zdrowotności omawianych artykułów. Warunek powołania do życia zakładu badań naukowych, powinien być spełniony w momencie ratyfikacji, względnie przystąpienia danego państwa do konwencji. warunek zorganizowania służby filopatologicznej — w ciągu dwuch lat od powyższego momentu.

W myśl art. 6 konwencji, każde państwo należące do konwencji, ma prawo poddawać inspekcji przywożone z za granicy rośliny i ich części, ma prawo również ustanawiać dla nich kwarantannę, a nawet w razach wyjątkowych może nie wpuszczać do swego obszaru celnego poszczególnych transportów, chociażby nawet te ostatnie były zaopatrzone w świadectwa zdrowotności. Transporty uznane za zarażone lub podejrzane o chorobę, będą mogły być poddane dezynfekcji lub innym zabiegom zgodnie z ustawodawstwem kraju importującego; gdyby zaszła tego potrzeba, będą one mogły być zniszczone lub zwrócone państwu eksportującemu, w tym ostatnim jednak wypadku niezbędne będzie sporządzenie protokołu i przesłanie go rządowi zainteresowanego państwa.

Oprócz zakazów sporadycznych dotyczących poszczególnych transportów, każde z państw, należących do konwencji ma prawo, w myśl brzmienia art. 7, ustanawiać ogólne zakazy przywozu roślin i ich części, w tym jednak wypadku niezbędne jest podanie powyższego faktu do wiadomości ogółu drogą ogłoszenia decyzji Rządu w dzienniku urzędowym danego państwa, oraz natychmiastowe zawiadomienie o powyższej decyzji Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Ogólne zakazy przywozu, o których mowa powyżej, będą mogły być ustanawiane wyjątkowo, o ile na terytorjum państwa eksportującego zostanie rzeczywiście stwierdzona dana choroba i o ile będzie istniało faktyczne niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do kraju importującego

Każde z państw, należących do konwencji, jest zobowiązane ustalić listę tych chorób i szkodników roślin, które na jego terenie są specjalnie zwalczane, i które powinny figurować na świadectwach zdrowotności.

Polska konwencji z dn. 16 kwietnia br. nie podpisała, co nie wyklucza możliwości przystąpienia do niej w czasie późniejszym, zgodnie z brzmieniem jej art. 20.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 7 VI 1929.	
Pszenica	5·29
Żyto	4·91
Jęczmień brow.	5·28
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·85
Hamburg 7 VI 1929.	
Pszenica	4·88
Żyto	4·46
Owies	0·00
Liverpool 7 VI 1929	
Pszenica	4·95
Owies	4·63
Nowy York 6 VI 1929.	
Pszenica	4·67
Żyto	4·40
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 7 VI 1929.

Pszenica	42·00—43·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	28·00—29·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	28·50—29·00

Lwów 7 VI 1929.

Pszenica dworska	43·75—44·75
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—25·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	24·50—25·00

Poznań 7 VI 1929.

Pszenica	40·00—41·00
Żyto	23·50—24·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	27·50—28·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	24·00—25·00

Dr. N.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 28 V 1929 r.

Spęd ogólny	12.131	sztuk
W tem świń mięsnych	9.905	„
„ „ tłustych	2.226	„
Prowenjencja świń mięsnych:		
Z Polski	8.282	sztuk
„ Rumunji	866	„
„ Węgier	42	„
„ Jugosławji	330	„
„ Austrji	379	„
Prowenjencja świń tłustych:		
Z Polski	00	sztuk
„ Rumunji	161	„
„ Węgier	850	„
„ Jugosławji	1·250	„
„ Austrji	00	„

Notowano ceny następujące (za 1 kg żywej wagi).

Świnie mięsne I	od 2.50—2.75	szyl.
Wyjątkowe sztuki	2.80—2.85	„
Świnie mięsne II	2.30—2.45	„
„ „ III	2.25—2.30	„
Świnie tłuste ciężkie:		
I kl.	2.40—2·50	szyl.
Średnie	2.25—2.35	„

Tendencja dla świń mięsnych bardzo silna, dla świń tłustych średnia.

Sprzedano wszystkie sztuki.

Na uwagę zasługuje okoliczność, iż mimo wielkiego zapotrzebowania i wysokich cen, austrjacka produkcja dostarczyć mogła tylko 379 sztuk, a więc wiele mniej niż na dwóch poprzednich targach.

Zwiększył się natomiast znacznie dowóz świń mięsnych z Rumunji.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 11 VI 1929 r.

Na Giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż przetworów jęczmiennych po cenach dotychczas notowanych. Mąka zwyżkuje w cenie. Poznań sygnalizuje przy mące pszennej nagłą zwyżkę 5 zł na 100 kg.

Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie silne.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego. miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 44·50—45·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 26·00—26·50, jęczmień małop. brow. 680 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 20·50—21·50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 22·00—22·50, kukurydza rumuńska 32·75—33·75, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/3 Viktorja 49·00—54·00, groch polny 35·50—37·50, bobik 25·75—26·75, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 27·00—28·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—10·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 29·00—30·00, len 65·00 67·00, łubin niebieski 25·00—26·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 14·25—14·75, otręby pszenne netto bez worka 14·75—15·25. kasza hreczana 50% połówek 60·00—62·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 43·00—44·00, pęcak 42·00—43·00. proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 47·00—48·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 7 VI 1929. Pszenica: dworska 45·00—46·00, targowa 43·50—44·00; żyto: dworskie 00·00—00·00, targowe 00·00—00·00; jęczmień: na krupy 24·00—26·00, targowy 00·00—00·00, na pasze 00·00—00·00; owies: dworski 27·00—28·00, targowy 26·00—26·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 50·00—55·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 125·00—135·00, biała krótka 135·00—145·00, krasa 80·00—85·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 40·00—41·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 190·00—260·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 14·00—15·00, średnie 12·00—13·00, kwaśne 8·00—9·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 18·00—20·00; słoma: żytnia długa 8·00—8·50, mierzwa luzem 7·00—7·50; mąka pszenna: 65% gł. 72·50—73·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 41·00—42·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; sickanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 6·00—7·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 7 VI 1929. — Pszenica 39·00—00·00, żyto 24·00—00·00, jęczmień 22·00—00·00, owies 28·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 2·70—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 6 VI 1929 r. — Pszenica 43·70, żyto 25·85, jęczmień 23·40, owies 23·16, kukurydza 31·66, ziemniaki 3·50—4·50, hreczka 32·75—00·00 proso 40·33—00·00, groch polny 50·00—00·00, groch „Viktorja“ 68·33—00·00, bobik 35·25—37·66, fasola kolorowa 53·75—00·00, fasola biała 91·00—00·00, siemie konopne 60·00—00·00, siemie lniane 62·50—00·00, wyka 33·00—00·00, łubin 38·00—00·00, marchew 00·20—00·00, buraki ćwikłowe 00·20—00·00 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—25·00, czosnek 00·20—00·00, siano polne 14·00, łąkowe 13·80, lasowe 00·00, koniczyna 21·00, mieszanka 14·00, słoma okłotowa do sienników 6·00, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 18·50, pszenne 19·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 1 VI — 8 VI 1929.

Wynosił spęd: wołów 5 sztuk, buhaji 49 sztuk, krów 544 sztuk, jałownika 26 sztuk, razem 624 sztuk; cieląt 1021 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—180, 000—000 gr, buh. 150—165, 130—140, 000—000 gr, krowy 155—170, 140—145, 90—110 gr, jałownik 155—173, 140—145, 000—000 gr, cielęta 115—130 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·45 zł, łój przemysłowy 0·55—1·00 zł, siano I. 12·00—13·00 zł, siano II. 8·00—10·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 7·00—8·00 zł, koniczyna 12·00—16·00 zł, tymotka 12·00 do 15·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·60 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·60 zł, cielęce 1 kg 2·90 zł, cielęce prow. 1 kg 2·25 zł, końskie duża sztuka 22·90 zł, końskie mała sztuka 11·65 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 1 VI — 7 VI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 128 do 190 gr, woły 137—190 gr, krowy 83—182 gr, jałownik 110—190 gr, cielęta 138—230 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 230—277 gr, bitej wagi: 300—370 gr.

Na targ spędzono: buhaji 151, wołów 165, krów 137, jałówek 112, cieląt 914, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 839, razem 2138 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·60, cielęce za 1 szt. 11·00—12·00, z jałówek 1 kg 1·80—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 4 VI 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—700 zł. robocze 250—450 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 7 VI 1929. Płacono za bydło zł. 1·34—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·15.

Na targ przypędzono 62 sztuk koni, 199 sztuk bydła, 402 świń dużych i 404 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 7 VI 1929. Płacono: bydło od 145—190 gr, cielęta od 140—190 gr, świnie od 200—260 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 7 VI 1929 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·80 do 2·30, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 6 VI 1929. Ogólny spęd wynosił 1101 sztuk, w tem 381 sztuk bydła, 44 sztuk cieląt, 141 sztuk koni, 205 sztuk świń. 330 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 2·33 zł. Spęd znaczny. Akcja mniej żywa.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detaljicznym na targu w dniu 7 VI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6·50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·50—0·00 leszcze i karasie 4·50, drób 2·00—3·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 13 VI 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·00—5·20, w detalu 5·40—5·60, kuchenne 4·60—0·00. Mleko 35 gr. Jaja 15 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 12 VI 1929. 35 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.